

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-12, w niedzielę od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 4, telefon 12-44. Konto P. K. O. 28.127.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: miesięcznik z odrośnięciem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekstem i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst (10 lin.) 15 gr., nakreśli 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Poniedziałek 26 Sierpnia 1935

Nr. 234

Reformy gospodarcze prez. Roosevelta

PRZEMÓWIENIE ROOSEVELTA O PRZEBUDOWIE USTROJU

WASZYNGTON. (Pat). Prezydent Roosevelt wygłosił przez radio przemówienie do młodzieży, wzywając ją do jedności i poparcia budowy nowego ustroju w Stanach Zjednoczonych.

Winniśmy dostosować — mówił prezydent — nasze idee do faktów doby dzisiejszej i żadne przepisy nie są święte, natomiast święte winny być zasady. Jestem przekonany, że nowe pokolenie amerykańskie dążyć będzie do dostatku dla wszystkich, a nie do przerostu bogactw dla niektórych.

Polska a sprawa Kłajpedy

Prasa kowieńska z 21 sierpnia 1935 r. donosi, iż „Manchester Guardian” podaje wiadomość swego korespondenta dyplomatycznego, jakoby w Berlinie rozważana jest kwestja wszczęcia w roku przyszłym akcji w kierunku oderwania Kraju Kłajpedzkiego od Litwy. Akcja ta polegałaby na wzięciu przez Niemców Kłajpedzkiej przy pomocy Rzeszy władzy w swe ręce i wypędzeniu z Kraju Kłajpedzkiego Litwinów. Pismo zaznacza, że zamiary niemieckie mogłyby być udarmione jedynie wówczas, gdyby Polska wystąpiła z interwencją w tej sprawie. Jeśli jednak Polska nie będzie interwenjowała, w takim razie nie ulega wątpliwości, iż Niemcy nie będą czynili skrupułów spowodu statutu Kłajpedzkiego i paktu Ligi Narodów. Jeśli jednak Polska pozwoli Niemcom opanować Kłajpedę, wówczas powrót Gdańska i Pomorza polskiego do Niemiec będzie — zdaniem „M. Guardian” — jedynie kwestją czasu.

Rozdźwięki w przemyśle niemieckim

BERLIN (Pat). Szereg faktów wskazuje, że w poszczególnych przedsiębiorstwach i zakładach na obszarze Rzeszy nie udało się jeszcze dotychczas przeprowadzić całkowicie zasady solidaryzmu społecznego, wysuniętej w ustawie o pracy narodowej. Ogłoszone sporadycznie w prasie niemieckiej komunikaty kierowników okręgowych frontu pracy wspominają o czynni-

PODATEK OD WIELKICH MAJĄTKÓW

WASZYNGTON. (Pat). Obie izby kongresu uchwaliły kilka projektów, które odesłano do sankcji prezydenta. Uchwalony został projekt ustawy o opodatkowaniu wielkich majątków w redakcji projektu rządowego, skreślono jednak podniesienie podatku spadkowego. Uchwalono też projekt rządowy o przedłożeniu pełnomocnictw prezydenta do 31 marca 1936 r. w sprawie pozbawienia dotacji na przewóz poczty przez ocean.

Przewidywano, że sesja kongresu zakończy się w ubiegłą sobotę, ale wobec braku porozumienia w kwestji subsydjów dla gospodarstw rolnych, senat o północy z soboty na niedzielę uchwalił rezolucję o odroczeniu i zamknięciu sesji do przyszłego tygodnia.

OGROMACZENIE PRODUKCJI NAFTY

WASZYNGTON. (Pat). Izba reprezentantów uchwaliła przed zakończeniem sesji rezolucję, ratyfikującą umowę w sprawach naftowych, której mocą poszczególne stany, produkujące naftę, zobowiązują się do ograniczenia wydobycia ropy. Rezolucję tę odesłano do senatu. Wszystkie inne wnioski, dotyczące przemysłu naftowego, spadły z porządku obrad wobec tendencji do szybkiego zakończenia sesji.

KONTROLA SPOŁEK AKCYJNYCH

WASZYNGTON. (Pat). Senat uchwalił projekt ustawy o kontroli nad spółkami akcyjnymi przedsiębiorstw użyteczności publicznej. Projekt odesłano do białego domu dla podpisu prezydenta Roosevelta.

Narodowcy nie głosują Wielkie zebrania Stron. Nar.

Podajemy za „Warsz. Dziennikiem Narodowym” nieskontrowane ustępy sprawozdań z wielkich zebrań Str. Nar.

ZEBRANIE STR. NARODOWEGO W PRZEMYSŁU

W ostatnich tygodniach zaznaczył się duży przypływ nowych członków w szeregi Str. Nar., a zebrania narodowe przeobrażają się w wielkie manifestacje.

W obecnej chwili całe miasto żyje wrażeniami łódzkimi. Niedziela 18 b. m. dowiodła, że wpływy narodowe w Przemysłu wzrastać zaczy-

nają w imponującym tempie. Dowiodło tego wspaniałe i od paru lat w tej formie niewidziane zebranie w sali „Sokoła”. Około 600 osób wypełniło po brzegi budynek, a a dalszy napływ był tak duży, że musiało zamknąć bramy. Po zagajeniu zabrał głos mgr. Macieliński ze Lwo wa, po nim zaś równie entuzjastycznie witalny, przemawiał b. radny łódzki kpt. Grzegorzak. Referat zastużonego działacza przerywany był ciągłymi oklaskami, dowodząc, że Przemysłowi atmosfera łódzka jest całkiem bliska. Trzeci mówca radny mgr. Bilan, zajął się w serdecznie przyjmowanym przemówieniu kompromitującymi kandydaturami BB. i zakończył stwierdzeniem, iż żaden narodowiec nie będzie głosował. Mówcy przyjmowani byli entuzjastycznie. Brawa nie miały końca. Hymn Młodych i okrzyki na cześć Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego wstrząsały gmachem. 600 osób opuszczało imponujące zebranie w tem głębokim przeświadczeniu, że dzień narodowego zwycięstwa jest bliski. Zastrzyk łódzki, podobnie jak i w reszcie Polski, wydaje w Przemysłu znakomite owoce.

WŁOCŁAWEK

Dnia 15 b. m. odbyło się w sali „Sokoła” we Włocławku zwykłe miesięczne zebranie Stronnictwa Narodowego, na którym omówiono sprawę wyborczą.

Zebranie zgaił kol. prezes okręgu A. Michałowski, oddając głos pierwszemu mówcy kol. W. Olszewskiemu, który stwierdził, iż Obóz Narodowy w zbliżających się „wyborach” udziału nie weźmie.

Następny mówca kol. K. Pytko omówił nasze stanowisko wobec „wyborów”, wyciągając wnioski z przemówienia swego poprzednika. „Wybory” muszą się stać plebiscytem, który odpowie na pytanie, czy naród popiera obóz rządzący, czy nie. Toteż ten, kto pragnie zmiany, ten do urny wyborczej nie pójdzie.

W nowym 34 numerze

„WIELKIEJ POLSKI”
CZYTAJCIE
„Robotnik, chłop idą w skier powodzi”
Cena 10 gr.

Do nabycia we wszystkich kioskach.

Jak wiadomo, wczoraj odbyły się wybory delegatów do wojewódzkiego kolegium wyborczego.

Frekwencja b. słaba, co się rzuciło w oczy przedewszystkiem dlatego, że koło wyborców jest ograniczone i rekrutuje się ze specjalnej elity.

Z nazwisk osób wybranych, podanych przez P. A. T. wynika, że na prowincji wśród delegatów dużą liczbę stanowią osadnicy.

Poniżej podajemy listę osób wybranych.

Pow. brasławski: Piałucha Piotr, Oskierko Olgierd, Lachowicz Jan, Klott Artur, Kwinto Marjan, Wysłouch Bernard.

Pow. dziśnieński: Szeliga Franciszek, Borkowski Zygmunt, Burhardt Waclaw, Kasperski Józef, Olechno - Huszcza Michał, Prokop Jan, Czarłowski Kazimierz, Podlaski Zygmunt.

Pow. mołodecki: Nowakowski Ludwik,

Pyra Stanisław, Wenda Franciszek, Derecki Leon, Pawłowicz Stanisław.

Pow. oszmiański: Narkiewicz Józef, Jeleniewski Jacek, Leśniewski Kazimierz, Kisielewski Jerzy, Chmielewski Witold.

Pow. postawski: Huber Hipolit, Gienotek Piotr, Michniewicz Kazimierz, Weber Waclaw, Mikucki Czesław.

Pow. święciański: Zanowa Teresa, Młynarczyk Jan, Mackiewicz Waclaw, Faltus Stanisław, Kopeć Adolf, Powichrowski Wincenty, Gaillard Aleksander.

Pow. wilejski: Łazarczyk Stanisław, Malik Stanisław, Horodniczy Kazimierz, Rusiecki Franciszek, Klekot Władysław, Zylko Feliks, Supiński Wiktor.

Pow. wileńsko-trocki: Masłowski Karol, Balcewicz Antoni, Dubioki Karol, Prystor Aleksander, Żeligowski Lucjan, Hopko Jan, Osikowski Mikołaj, Kasprzykowski Władysław, Chmielewski Feliks, Zukowski Stefan, Rutkowski Jan, Korwin - Kosakowski Edward.

M. Wilno: Sztolcman Gustaw, Władyczko Stanisław, Staniewicz Witold, Jakowicki Władysław, Skarżyński Adam, Pakosz Michał, Turski Zbigniew, Piłsudski Adam, Brzozowski Waclaw, Herman Izzyki Bronisław, Obieziński Mieczysław, Pawłowski Kazimierz, Januszkiewicz Aleksander, Małeszewski Wiktor, Biński Tadeusz, Hiller Stanisław, Kaduszkiewicz Michał, Grodzicki Kazimierz, Młynarczyk Kazimierz, Falkowski Kazimierz, Stanisławski Michał, Pac-Pomarnacki Waclaw, Hoppen Marjan, Sierosławski Józef, Glatman Juliusz, Fiedor Emil, Kuźniarski Hieronim, Białkowski Michał, Skwarczyński Stanisław, Dorozynski Kazimierz, Felczyński Jan-Adam, Moszczyński Waclaw, Sokolowski Tadeusz, Młodkowski Tadeusz, Kudelski Stanisław, Umiastowski Franciszek, Chrystowski Stanisław, Luboński Kazimierz, Dobaczewski Eugeniusz, Tysaka Stanisław, Biestek Stefan - Leon.

Gimnazjum w Brasławiu

Ostatnio Urząd Wojewódzki Wileński zarejestrował stowarzyszenie Szkoły Średniej w Brasławiu, które uzyskało koncesję na prowadzenie gimnazjum w Brasławiu. W roku bieżącym otwarte będą tylko dwie pierwsze klasy nowego typu, oraz VII i VIII starego typu. Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego potraktowało sprawę otwarcia gimnazjum w Brasławiu bardzo przychylnie, udzielając narazie 2-letniego państwowego. Gimnazjum będzie koedukacyjne typu humanistyczne.

Schronisko turystyczne pod Nowogródkiem

W Nowym Świecie, o 8 km. od Tuhanowicz Wereszczakowskich, w przepięknej okolicy, wśród lesistych wzgórz nad Serweczem, tworzone jest schronisko turystyczne. Będzie ono umieszczone w budynku należącem do Dyrekcji Lasów Państwo-

go. Zarząd stowarzyszenia prowadzi już zapisy do gimnazjum, a egzaminy wstępne rozpoczną się w dniu 4 września r. b. Należy zaznaczyć, iż ludność okazuje dużą pomoc materalną stowarzyszeniu. Do większych ofiar na cele gimnazjum można zaliczyć ofiary: ks. kan. J. Borodzicza, sięgająca półtora tysiąca złotych, wsi Zanowickie Gumna w postaci 2 ha gruntu pod gmach, oraz społeczeństwa żydowskiego sięgająca dwu tysięcy złotych.

Powrót dzieci z kolonji letnich

W dn. 23 b. m. powróciło do Głębokiego 70 dzieci, które przebywały na kolonjach letnich w Raduczu koło Skierniewic, zorganizowanych przez T-wo Rozwoju Ziemi Wschodnich. Kolonje trwały 5 tygodni. Dzieci z zachwytem opowiadają o miłym przyjęciu ich oraz o troskliwej opiece, jaką roztoczył nad nie-

mi Zarząd Kolonji. Największą radość wśród tej najbardziej potrzebującej dziatwy powiatu dziśnieńskiego sprawiło ofiarowanie jej w kolonji podarunków w postaci nowych ubrań i obuwi. Dzieci zostały odwiezione przez 2 podchorążych z 18 pułku piechoty, stacjonującego w Skierniewicach.

Litwini domagają się nowych szkół litewskich

Organizacje szkolne litewskie wystosowały do władz szkolnych memorjał w sprawie uruchomienia nowych szkół litewskich w powiecie święciańskim, wileńsko-trockim i brasławskim. Litwini wskazują w memorjale, iż w ciągu ostatniego ro-

ku ilość dzieci w wieku szkolnym wzrosła o przeszło 400 osób, zaś ilość szkół litewskich zmniejszyła się o 8. W związku z tem Litwini proszą o zezwolenie otwarcia nowych szkół. (h)

SPORT

Zakończenie kursu szybcowego.

W Grzegorzewie pod Wilnem 24-ch uczestników ukończyło w lipcu trzytygodniowy kurs szybcowy. We czwartek dn. 29 b. m. nastąpi zakończenie drugiego w tym roku takiego kursu, na który uczęszczali również 24 osoby. Rozdanie świadectw i pokazy lotów odbędą się w obecności przedstawicieli władz, Aeroklubu Wileńskiego i publiczności wileńskiej, która niewątpliwie w tym dniu licznie zbieże się w Grzegorzewie.

W połowie października rozpocznie się w Wilnie kurs szybcowych lotów wleczonych (holowanych). Samoloty wyholują szybownicę na wysokość 1.000 do 1.500 m. i po odcepieniu kursanci będą szybować nad Wilnem. Będzie to niemałą atrakcją dla Wilna i niewątpliwie przyczyni się do spopularyzowania tego pięknego sportu.

Dobry wynik Ant. Sadowskiego.

W zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych na Piromoncie, Antoni Sadowski ustanowił nowy rekord Wilna w biegu na 200 mtr.

Sadowski uzyskał bardzo piękny czas 23,1 sek. Dotychczas lepsze czasy od Sadowskiego uzyskali w Polsce: Biniakowski 22,4 sek., Czyż 22,9 sek. i Hajduk 23 sek. Za Sadowskim znajdują się tacy biegacze jak Kucharski, Gęsiowski, Sliwak, Kocoi, Downarowicz, Zasłona i Pławczyk.

Ponadto Wieczorek skoczył w dal 6,24 i 110 mtr. przebiegł w 16,4 sek.

Turniej gier sportowych

Odbył się wczoraj na boisku przy ul. Kolejowej 19 turniej gier sportowych drużyn KPW. ze Lwowa, Wilna i Stanisławowa. Piękne sukcesy odnieśli kolejarze z Wilna, którzy wygrali w koszykówce panów ze Stanisławowem 37:5, a w siatkówce pań drużyna wileńska pokonała Lwów 2:0 (15:4 i 15:10).

W koszykówce najlepiej grali: Kazimierski, Butkiewicz i Piątkowski, a w drużynie pań wyróżniły się: Siesicka, Mewsówna i Kontrymowiczówna.

Turniej był bardzo dobrze zorganizowany przez p. Antoniego Zemejcia.

Do października wojny nie będzie

Warunki terenowe Abisynji nie pozwalają narazie na żadne operacje

WYNIKI OBRAD LONDYŃSKICH

RZYM, 24. 8. (PAT.). Korespondent londyński „Popolo di Roma” tak streszcza wyniki obrad brytyjskiej rady ministrów:

1) Rząd brytyjski nie dopuści, aby jezioro Tsana i źródła niebieskiego Nilu znalazły się pod obcą kontrolą.
2) Rząd brytyjski uważa za nieodpowiednie umocnienie punktów strategicznych na drodze z Anglii do morza Czerwonego.

NERWOWY NASTRÓJ W ABISYNIJ

LONDYN, 24. 8. (PAT.). „Times” donosi w depeszy z Addis Abeby: Wyższa sprawa wojenna, wzniesiona z rozkazu obecnego cesarza przed objęciem przezeń tronu, była od dłuższego czasu beczynna, obecnie szybko doprowadza się ją do porządku dla uruchomienia Roboty te prowadzone są w całkowitej tajemnicy i pilnie strzeżone.

Wśród misji cudzoziemskich panuje niepokój: misje amerykańskie i angielskie przygotowują się do wyjazdu. Kupcy skarżą się na zastój. Popyt na funty szterlingi w bankach wzrasta.

Wzdłuż granicy północnej tam, gdzie spodziewane jest natarcie włoskie, ludność wykopuje głębokie jamy, wzorowane na zasadzkach na dzikie zwierzęta. Jamy te przykrywa się darnią i liśćmi. W innych częściach kraju Abisyńczycy wnoszą, według własnych pomysłów, zasadzki przeciw samolotom włoskim.

OŻYWIENIE W KANALE SUEZKIM

KAIR, 24. 8. (PAT.). Wczoraj panowało w kanale Suezkim wielkie ożywienie floty kontrotorpedowców brytyjskich przepłynęła przez kanał w kierunku morza Czerwonego, za nią podążały dwa parowce z włoskim sprzętem wojennym, a za nimi dwa statki włoskie z transportem wojska.

ZAGINIONE DEPESE

LONDYN, 24. 8. (A. T. E.). Posel abisyński w Londynie, Dr. Martin, wysłał 2, 9, 10, 13 sierpnia 4 poufne szyfrowane depezy do cesarza Abisynji. Depezy te nie doszły do Addis Abeby. W poselstwie abisyńskim przypuszczają, że depezy, które zawierały szczególnie ważne i poufne informacje, zostały w niewyjaśniony dotychczas sposób przejęte przez wywiad obcego państwa.

JAK ABISYNYJA GOTUJE SIĘ DO WOJNY

LONDYN, 24. 8. (Orient). Specjalny korespondent „Evening Standard” donosi, że w Addis - Abebie są powoływani do wojska 12-letni chłopcy, chociaż normalnie obowiązek służby rozpoczyna się dopiero po osiągnięciu wieku 18 lat.

Poza tem korespondent podaje, że w stolicy abisyńskiej ćwiczy się codzień po 6 godzin około 5.000 ochotników z pośród włościan, kupców i robotników. Po ćwiczeniach powracają oni do swych zajęć.

Wreszcie korespondent zaznacza, że wbrew zakazowi wywozu z Europy do Abisynji broni, ta ostatnia wraz z amunicją przybywa wciąż z różnych krajów do Addis - Abeby.

Kronika telegraficzna

— „Daily Herald” donosi, że dochodzenie w sprawie kradzieży materiałów wybuchowych ze składów wojskowych w Singapurze doprowadziło do aresztowania pewnego Japończyka, w którego domu znaleziono wielką ilość materiałów wybuchowych.

— Łódź z 48 ludźmi załogi rozbiła się o skały podwodne na północ od Espozende (w Portugalii). Szczęść osób utonęło.

— W kołach poinformowanych Berlina utrzymują, że w najbliższym czasie nastąpi konfiskata majątków tych przywódców rozwiązanej organizacji Stahlhelmu, którym wykazano udział w akcji antypaństwowej.

— Władze brytyjskie na wyspie Malcie wydały rozkaz budowy schronów przeciw atakom lotniczym. Rozpowszechniane są odezwy do ludności, wyjaśniające, co należy czynić w razie ataku gazowego.

— „Le Petit Parisien” donosi z Moskwy że, na mocy decyzji rady komisarzy ludowych i centralnego komitetu partii, słynne orły carskie, które przetrwały rewolucję, mają być usunięte i zastąpione przez wielką gwiazdę pięciopromienną, która zawisła nad Kremlem w dniu 7 października, w rocznicę rewolucji.

MUSSOLINI MARZY O WIELKIEM IMPERJUM

LONDYN, 24. 8. (Orient). Gen. major Temperley, redaktor wojenny „Daily Telegraph”, ogłosił dłuższy artykuł, poświęcony zagadnieniom, jakie staną przed Włochami w razie wybuchu wojny w Afryce wschodniej. Autor przypuszcza, że Mussolini marzy o założeniu wielkiego imperium kolonialnego od Trypolitanji przez Egipt i Sudan do morza Czerwonego. Urzeczywistnienie tego zamiaru stanie się, zdaniem Temperley'a, możliwe, o ile Anglicy ujawnią jakąś słabość w dolinie Nilu.

Temperley nie wątpi, że Włochy przygotowują kampanię wojenną, zakrojoną na szerszą skalę przeciwko Abisynji. Poza tem autor wyraża przypuszczenie, że Abisyńczycy, odznaczający się szaloną odwagą, nie usłuchają rady instruktorów zagranicznych co do prowadzenia wyłącznie wojny podjazdowej, lecz, nie mając projekta o potęgę broni współczesnej (karabiny maszynowe, czołgi, samoloty, gazy trujące i t. d.) i dumni ze swego zwycięstwa nad Włochami pod Adua, przyjmą walną bitwę. W podobnym wypadku walka skończy się prawdziwą rzezią Abisyńczyków.

PATETYCZNE POZEGNANIE SYNÓW MUSSOLINIEGO

RZYM, 24. 8. (PAT.) — Przed wyjazdem do Afryki wschodniej synowie Mussoliniego, Vittorio i Bruno, obecni byli na otwarciu nowego lokalu stowarzyszenia sportowego Parioli, którego prezesem jest Bruno Mussolini.

Sekretarz partii faszystowskiej Starace, po dokonaniu otwarcia nowej siedziby towarzystwa, wręczył synom Mussoliniego dwa rewolwery, poczem zwrócił się do nich z następującymi słowami: „Zabijcie nieprzyjaciela, zanim ten dokona zamachu na wasze życie”.

Starace ucałował następnie obu braci i zaznaczył, że broń, którą zabierają z sobą do Afryki wschodniej, ofiarowana im została przez sekretarjat partii faszystowskiej.

35 LOTNISK W ERYTREI

RZYM, 24. 8. (PAT.) — Z Asmary donoszą o wielkich przygotowaniach lotniczych, dokonywanych w ciągu ostatnich miesięcy w Erytrei. Owocem tych przygotowań ma być uruchomienie 35 lotnisk.

ANGLJA WZMACNIA ZAŁOGI

LONDYN, 24. 8. (PAT.) — Liberalny wieczorowy „Star” pisze, że ministrowie brytyjscy, do których kompetencji należy kwestja abisyńska, obecnie zajmują się głównie sprawą wzmocnienia załogi w punktach strategicznych na szlaku między Wielką Brytanią a morzem Czerwonym oraz na granicy posiadłości brytyjskich z Abisynją i kolonjami włoskimi w Afryce wschodniej.

LONDYN, 24. 8. (PAT.) — Na wczorajszej konferencji ministrów, która, już po rozjechaniu się większości członków gabinetu, odbyła się pod przewodnictwem wicepremiera Mac Donalda, obecni byli ponadto minister spraw zagranicznych, Hoare, min. Eden, kanclerz skarbu, Neville Chamberlain, pierwszy lord admiralichji i minister marynarki Eyres Monsell, minister wojny, lord Halifax, minister dla spraw kolonii, lotniczych i morskich.

Obecność pierwszego lorda admiralichji i ministra wojny oraz przywołanie przedstawicieli wszystkich trzech rodzajów broni dało powód do rozmaitych domysłów. W niektórych kołach okoliczność tę tłumaczą tem, że Wielka Brytania zamierza uzupełnić załogi na morzu Śródziemnym, a przede wszystkim wzmocnić flotę śródziemnomorską dla zabezpieczenia dróg handlowych, wiodących na wschód.

W związku z temi domysłami wydany został dziś na Malcie komunikat z zaprzeczeniem, jakoby brytyjska flota na morzu Śródziemnym miała ulec wzmocnieniu. Program ćwiczeń floty wojennej na morzu Śródziemnym zostaje utrzymany i brytyjskie statki wojenne rozejdzą się z Malty, jak to było przewidziane, do Aleksandrii, Port - Saidu, Suez, Akry i Haify. Flota brytyjska nie odwiedzi portów adriatyckich.

Równocześnie donoszą z Malty, iż rząd tamtejszy zarządził budowę publicznych schronów przeciwlotniczych na całej wyspie. Policja rozdała wśród tamtejszej ludności ulotki, zawierające wskazówki na wypadek lotniczych ataków gazowych.

ODDZIAŁY OCHRONNE PAŃSTW OBCYCH

ADDIS-ABEBA 24. 8. (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości rząd japoński postanowił nie wysyłać swych oddziałów ochronnych do Abisynji. Decyzja uzasadniona jest tem, że w Abisynji zamieszkuje tylko trzech Japończyków.

Natomiast rozmaite inne rządy zastanawiają się w chwili obecnej nad wysłaniem swych oddziałów. Poza tem w kołach międzynarodowych rodzone jest pytanie, czy dzielnica Addis-Abeba, w której znajdują się poselstwa, nie powinna być uznana za strefę neutralną, podobnie jak to uczyniono w Szanghaju.

GOSPODARCZE PRZYGOTOWANIA WŁOCH

LONDYN, 24. 8. (PAT). Agencja Reutersa donosi z Waszyngtonu, że w okresie od dnia 10 czerwca do 20 lipca Włochy wymienili złoto wartości około 300 milionów lirów na waluty zagraniczne.

Departament handlu, który ogłasza sprawozdanie o ruchu walut, dodaje, iż przygotowania wojenne przyczyniły się w bardzo znacznym stopniu do zmniejszenia bezrobocia we Włoszech, lecz potrzeba pieniędzy na opłacenie surowców, przywożnych z rozmaitych krajów, powoduje jeszcze większe skomplikowanie sytuacji finansowej we Włoszech.

JUŻ PO DESZCZACH

RZYM, 24. 8. (PAT). Prasa donosi z Addis - Abeby, że w pustyni Ogadenu pora deszczowa minęła, lecz cały kraj pokryty jest błotem, które uniemożliwi wszelkie ruchy wojsk conajmniej do października.

NA WYPADEK ATAKU LOTNICZEGO...

ADDIS - ABEBA, 24. 8. (PAT.) — Ogłoszone dziś rozporządzenie cesarskie nakazuje ludności opuszczać siedziby na wypadek ataku lotniczego i ukrywać się po lasach. Zbliżanie się ataku lotniczego zwiastować będzie szereg wystrzałów, które uważać należy jako alarm.

ODWOŁANIE OFICERÓW OBCYCH

RZYM, 24. 8. (PAT). Dzienniki tułejsze donoszą z Addis - Abeby, że przebywający na terytorjum Abisynji oficerowie belgijskiej i szwedzkiej misji wojskowej otrzymali od swych rządów nakaz powrócenia do kraju.

Nowy rekord szybkości

PARYŻ, 24. 8. (A. T. E.) Zny lotnik francuski Delmotte ustanowił dziś nowy rekord szybkości na przestrzeni 1.000 km., pokonując trasę tę w 2 godziny 13 min. 24 sekund, co się równa przeciętnej szybkości 450,382 km. na godzinę. Dawniejszy rekord, będący również w posiadaniu Delmotta, wynosił 447,371 km.

Sen. Borah o konstytucji

WASZYNGTON, 24. 8. (PAT.) — W tutejszych kołach politycznych obiega następujące powiedzenie senatora Borah, związane z ostatnimi wypadkami w dziedzinie polityki wewnętrznej. „Konstytucja Stanów Zjednoczonych jest dokumentem historycznym tak potężnym, że potrafi ona przeżyć zarówno ataki na nią prezydenta Roosevelta, jak i jej obronę przez b. prezydenta Hoovera”.

11 wyroków śmierci w Albanii

WIEDEN, 20. 8. (A. T. E.). Z Tirany donoszą urzędowo, że nadzwyczajny trybunał w Fieri skazał na śmierć 11-tu żandarmów, którzy brali udział w niedawnym powstaniu w Fieri. Wyroki zostały natychmiast wykonane. Proces wytoczony przeciwko oskarżonym trwa.

4300 km. konno

RYGA, 24. 8. (A. T. E.) Z Moskwy donoszą, że przybyła tam wścieczka konna, która w dniu 30 maja wyruszyła z stolicy Turkmenów, Aszaba, i po 83 dniach stanęła w stolicy Sowieców, przebywając przestrzeń 4.300 km. Najtrudniejszym etapem rajdu konnego było przebycie pasa pustyni Karakum szerokości 300 kilometrów.

Tajemnicze łodzie podwodne na wodach Szwecji

PARYŻ, 24. 8. (PAT). Prasa zamieszcza wiadomość ze Sztokholmu, iż po południowej stronie wyspy Oeland tajemnicze łodzie podwodne pozrywały sieci rybaków szwedzkich, którzy ponieśli z tego powodu poważne straty.

Według przypuszczeń dzienników szwedzkich miały to być sowieckie łodzie podwodne, gdyż w tym samym czasie zauważono w pobliżu wyspy 4 kontrotorpedowce sowieckie. Władze szwedzkie wysłały z Karlskrony samoloty i jeden okręt celem sprawdzenia, czy rzeczywiście jednostki sowieckiej floty wojennej przebywały na szwedzkich wodach terytorjalnych.

SZTOKHOLM, 24. 8. (PAT). Dzienniki wieczorne ogłaszają dalsze szczegóły o operacjach, które jakieś statki

wojenne, prawdopodobnie sowieckie, przeprowadzały w pobliżu wybrzeży szwedzkich.

Torpedowiec wywiadowczy, wysłany przez władze portu wojennego w Karlskrona, zauważył 12 kontrotorpedowców, które jednakże szybko się oddaliły.

Twierdzenie, iż okręty te prowadziły ćwiczenia na wodach szwedzkich, wydaje się jednak przedwczesne. Natomiast istnieją poważne podejrzenia, iż łodzie podwodne zbliżyły się do wybrzeży szwedzkich, gdyż zniszczenie sieci rybackich zostało stwierdzone.

Ministerjum spraw zagranicznych i ministerjum marynarki prowadzą śledztwo, które pozwoli wydać odpowiednie zarządzenia.

Katastrofa na zawodach lotniczych

RZYM, 24. 8. (PAT). W toku rozpoczętych dzisiaj międzynarodowych zawodów lotniczych Raduno del Littorio doszło do ciężkiej katastrofy, której ofiarami padli trzej z pośród najlepszych lotników włoskich.

Z niustalonych dotychczas przyczyn jeden z samolotów spadł w pobliżu miejscowości Ottiglio przyczem wszyscy trzej lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Zawody Raduno del Littorio, przeprowadzone na dystansie z górą 2.000

Na zbrojenie półdziej niemiecka pożyczka wewnątrz zna

BERLIN, 24. 8. (PAT) — „Boersen Ztg.” pisze, że jeżeli komunikat w urzędowy w sprawie rozpisania pożyczki wewnętrznej wspominał tylko krótko o zadaniach, jakie podjął rząd Rzeszy, można chyba przypuszczać, iż ma się tu na myśli nie tylko konsolidację finansową, lecz również dostarczenie środków dla uzbrojenia Rzeszy.

Więcej słów nie trzeba, gdyż każdy w narodzie niemieckim musi wiedzieć, że zadaniem, dla którego wezwano go do inwestowania całej jego siły finansowej, jest tworzenie warsztatów pracy i rozbudowa siły zbrojnej.

Sterylicacja i kastracja uchwał kongresu prawników

PARYŻ, 24. 8. (PAT) — Agencja Havasa donosi z Berlina: Kongres międzynarodowy prawa karnego i więziennictwa uchwalił wnioski, zalecające sterylicację i kastrację, wyrażając jednak życzenie, aby każdy wypadek był przedstawiony komisji lekarzy i prawników.

Podczas dyskusji prof. Rutgers z Amsterdamu oświadczył, iż sprawa ta wykracza poza ramy prawa karnego. Delegat brazylijski, Candidomendes de Almeida, wystąpił przeciwko sterylicacji i kastracji, domagając się, by głosowanie w tej sprawie odbyło się według państw. Wniosek ten nie przeszedł. Należy zauważyć, iż większość uczestników kongresu stanowili delegaci niemieccy. Stawiając swój wniosek, de Almeida chciał przeszkodzić najliczniejszej delegacji, jaką była delegacja niemiecka, narzuceniu kongresowi tej uchwały.

Już 400 wypadków śpiączki

LONDYN, 24. 8. (ATE). Z Tokio donoszą, że według sprawozdania ministerjum spraw wewnętrznych, w ubiegłym tygodniu zanotowano w całym kraju ogółem 400 wypadków śpiączki. W 157 wypadkach nastąpiła śmierć. Celem zwalczania epidemii, która wybuchła w Japonii dopiero przed kilku tygodniami, wywołując wielkie zaniepokojenie wśród ludności, władze wydały zarządzenia ochronne.

Pol tyka Roosevelta ciosem dla instytucji społecznych

NOWY JORK, 24. 8. (PAT) — W kilka dni po ukazaniu się oświadczenia prezydenta Roosevelta do kongresu, domagającego się podwyższenia podatku od darowizn, John D. Rockefeller junior rozdał na cele naukowe i dobroczynne 27 milionów dolarów w akcjach Standard Oil Company.

Prasa republikańska podkreśla, że, o ile ustawy, projektowane przez pre-

klm., stanowią jedną z największych konkurencji lotniczych we Włoszech i w r. b. rozpoczęte były z udziałem 52 lotników włoskich, 18 francuskich, jednego Anglika, jednego Belga, dwóch Austriaków, jednego Szwajcara i trzech Czechów.

W drodze na manewry

BOLZANO, 24. 8. (PAT) — Manewry włoskie w południowym Tyrolu rozpoczynają się o godz. 12-ej. Przybycie Mussoliniego spodziewane jest w poniedziałek. Król Wiktor Emanuel jest również w drodze do Bolzano i będzie obecny przy manewrach

Pierwsze zwłoki w zasypnym tunelu

BERLIN, 24. 8. (PAT) — Urzędowo donoszą, że po wyłożonej akcji ratunkowej zdołano dziś o godz. 17.30 dotrzeć do trzech pierwszych ofiar katastrofy w tunelu berlińskiej kolei podziemnej. O g. 19.10 zwłoki przeniesiono do pobliskiego ogrodu przy willi ministra Goebbelsa.

Należy się liczyć z tem, iż wydobycie zwłok pozostałych ofiar katastrofy wymagać będzie jeszcze kilku dni wyjątkowej pracy.

Bezbożnictwo w Niemczech

BERLIN, 24. 8. (PAT) — Tygodnik ewangelicki „Reichsbote” donosi o masowym występowaniu z kościoła ewangelickiego członków partii narodowo - socjalistycznej Niemiec środkowych. Akcją tą kierują koła, grupujące się wokół organu neopogańskiego „Deutsche Glaubensbewegung” oraz grupa zwolenników gen. Ludendorfa.

Według oficjalnych doniesień ze strony kościelnej, w przeciągu kilku ostatnich tygodni z kościoła ewangelickiego wystąpiło 57 przywódców hitlerowskich organizacji młodzieży oraz formacji szturmowych.

Wylew morza w Japonii

TOKJO — 24. 8. (PAT) — Na wyspie Hondo w zatokach Owari i Aomori burza spowodowała katastrofalny wylew morza. Fale załamywały miejscowości nadbrzeżne, a m. in. miasto Akita, 52 osoby zatonęły, 75 osób odniosło ciężkie obrażenia, 12 tysięcy domostw uległo zniszczeniu, 20 tysięcy akrów pól ryżowych i sadów owocowych stoi pod wodą. Straty obliczają na 10 milionów jenów.

Epidemia tyfusu w Stambule

STAMBUL, 24. 8. (PAT) — W Stambule zaobserwowane zostały liczne wypadki tyfusu. Panuje obawa wybuchu epidemii. Dotychczas zarejestrowano 150 wypadków tej choroby. Szpitale są przepełnione.

Pol tyka Roosevelta

zydenta, będą uchwalone, wielkie dotacje filantropijne, którei Ameryka się tak słusznie szczyci, otrzymają cios, po którym nigdy się już nie podźwigną. Państwo zagarniać będzie olbrzymie podatki i wydawać je bezproduktywnie, a działalność instytucji naukowych i społecznych, mająca wielkie znaczenie dla całej ludzkości, będzie sparaliżowana.

OSZCZĘDNOŚĆ A SYSTEM POLITYCZNY

Oszczędność nie przestaje być aktualną nawet na chwilę w gospodarstwie państwowym — jak w ogóle w każdym gospodarstwie. A chyba szczególnej doniosłości nabiera tam, gdzie jest deficyt budżetowy, gdzie zapotrzebowanie kredytowe państwa ciąży na rynku pieniężnym i przez to hamuje rozwój gospodarczy. Okoliczność, że deficyt stał się chronicznym, niejako chlebem codziennym, nie odbiera wagi temu zagadnieniu, przeciwnie, obciąża ją bardzo silnie.

Całej tej sprawy nie można sprowadzić do tego, że od czasu do czasu, gdy bieda już zanadto przycisnęła, gdy nie spełnią się nadzieje na zniknięcie deficytu, obcina się mechanicznie pensje urzędnicze i na tem koniec. Redukcja płac może być tylko częścią wielkiego planu gospodarczo - finansowego, musi się wiązać z całą polityką cen. A nie trzeba dodawać, że redukcje płac nie są operacją, którą można było po kilkakroć powtarzać. W każdym razie do tej redukcji nie sprowadza się zagadnienie oszczędności.

Bardzo ono jest rozległe. Przywykliśmy do tego, że wskazuje się nam na wielkie, nienaruszalne wydatki wojkowe, na długie i emerytury, na tak zw. wydatki inwestycyjne i wypowiada konkluzję: zostaje już b. mało w częściach budżetu, na których można zaoszczędzić. Rachunek niezupełnie ścisły, bo nie obejmuje wszystkich pozycji.

Trzeba objąć rachubą całe gospodarstwo publiczne. Nietylko budżet administracji, lecz również i przedsiębiorstw i monopolów państwowych. Nietylko państwo, lecz również i różnego rodzaju samorządy i pseudosamorządy, które na swoje cele obciążają gospodarstwo społeczne. A olbrzymi ciężar ubezpieczeń społecznych? A czy można pominąć działalność różnych instytucji i zrzeszeń „społecznych”, które korzystają z subwencji państwowych, a mają swoją nieproduktywną biurokrację i swoje synekury?

Oszczędność — to przede wszystkim powstrzymanie wydatków niepotrzebnych, zbędnych, zbytekownych. To sprowadzenie życia państwa i innych związków prawnie - publicznych do gospodarczo niezbędnej poziomu. Nikt nie odważy się twierdzić, że w tej dziedzinie zrobiono wszystko, co należało zrobić, że życie nad stan jest tutaj czemś niespotykanym.

Ale są i inne zastosowania oszczędności. Chodzi tu o to, by państwo i różne samorządy nie robiły tego samego, by nie wykonywały podwójnej roboty. Dalej o to, by nie prowadzić przedsiębiorstw i zakładów, do których się dopłaca, które nie przynoszą dochodu, chociaż ten dochód powinny przynosić. Oto, by państwo nie utrzymywało ludzi niepotrzebnych, nadmiernego aparatu, który nie ma istotnego uzasadnienia, a służy tylko celom wewnętrznym - politycznym.

Narzekano, i słusznie, na demokrację parlamentarną, na ich rozrzutność, na to, że przedstawicielstwo parlamentarne nie pozwala na oszczędności, niepopularne wśród wyborców. Niejedna dyktatura doszła do władzy pod hasłem żelaznej miotły. Ale i dyktatury pokazały, co potrafią. Mają swoje „koszty utrzymania”. Mają masy ludzi, którzy z nich żyją, którym trzeba płacić, wynagradzać za zasługi, dawać posady, choć ci zasłużeń nie mają fachowych kwalifikacji, a niefachowość w administracji jest jaskrawym przeciwieństwem oszczędności.

Gdybyśmy żyli w dobie trwałej „prosperity”, to wówczas różne ustroje, czy parlamentarne, czy dyktatorskie, mogłyby żyć na szerokiej skali, pozwalając sobie nawet na zbytek publiczny. Ale żyjemy w okresie, w którym utrzyma się tylko tani, niekosztowny system rządzenia. Trzeba przytłumić różne blaski władzy, a przystosować się do jej nędzy. Sprawa oszczędności jest pierwszorzędnym zagadnieniem politycznym.

ROMAN RYBARSKI

Postępy normalizacji w Jugosławii

Objęcie premierostwa przez p. Stojadinowicza było dużym krokiem na drodze do likwidacji dyktatury w Jugosławii.

Premier, będąc w pełnym porozumieniu z księciem regentem, dąży wyraźnie do przywrócenia normalnych stosunków politycznych. Nowym tego dowodem jest powołanie do życia stronnictwa pod nazwą „Zjednoczenie radykalne jugosłowiańskie”. Stronnictwo to powstało z porozumienia trzech dawnych stronnictw: radykalnego serbskiego, ludowego słoweńskiego i muzułmańskiego, mającego główną siedzibę w Bośni.

Stronnictwo radykalne, z którego wyszedł p. Stojadinowicz, było najsilniejszym stronnictwem w przedwojennej Serbii, najwłaściwszą dla niego

nazwą byłoby — stronnictwo ludowe, możnaby je także nazwać demokratyczno - narodowym. Skupiali się w niem chłopci serbscy. Kierownikiem jego przez długie lata był najwybitniejszy polityk serbski Paszicz, który odegrał decydującą rolę w czasie wojny i konferencji pokojowej, był — jeśli tak powiedzieć można — głównym twórcą zjednoczenia ludów jugosłowiańskich w jednym państwie. Mimo rozwiązania stronnictw w okresie dyktatury, mimo wszystkich jej zarządzeń, organizacja obozu radykalnego musiała przetrwać i dzisiaj stanowi z pewnością jeszcze najsilniejsze skupienie polityczne w serbskiej części państwa.

Ludowe stronnictwo słoweńskie, którego kierownikiem jest ks. Korosec, obecny minister spraw we-

wnętrznych, posiada decydujący wpływ w Słowencji, stanowi przeto dla rządu bardzo poważne podparcie. Wreszcie muzułmanie, ze swym przywódcą, znanym i doświadczonym politykiem, p. Spaho, nie są także do pogardzenia.

Zjednoczenie stronnictw powyższych jest przeto faktem politycznym, zasługującym na uwagę, jest powodem wzmocnienia rządu p. Stojadinowicza. Zjednoczenie to nie obejmuje jednak żadnego stronnictwa chorwackiego, nie przybliży przeto rozwiązania przez rząd p. Stojadinowicza najważniejszego zagadnienia z polityki wewnętrznej Jugosławii — zagadnienia chorwackiego. Jest rzeczą znaną, że trzech ministrów Chorwacji, zasiadających w rządzie obecnym, po utworzeniu nowego stronnictwa podali się do dymisji.

W deklaracji programowej Zjednoczenia Radykalnego znajdujemy ustęp, poświęcony ustrojowi państwa. Powiedziano w nim, że, stojąc na stanowisku jedności Jugosławii, Zjednoczenie dążyć będzie jednak do nadania szerokiego samorządu poszczególnym krajom, mającym swe odrębne tradycje historyczne. Trzeba jednak zwrócić na to, co rząd i popierające go stronnictwo robią realnie w tym zakresie, ażeby osądzić, czy zbliża się chwila unormowania stosunków wewnętrznych w państwie i wciągnięcia Chorwatów do czynnego udziału w ciążących przedstawicielstwach i w całym życiu państwowym.

W każdym bądź razie jest nowe stronnictwo tworem zasadniczo się różniącym od grup, które były organizowane przez rządy stojące na gruncie dyktatury. Tamto były organizacje przypominające nasz Blok Bezpartyjny, Zjednoczenie Radykalne, popierając rząd, posiada jednak równocześnie własny program polityczny, powstało organicznie z ugrupowań dawno istniejących, a nie mechanicznie, z woli i przy pomocy administracji.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

I NIEMCY WOLAJĄ O „PRZESTRZEN”

Wzorem Włoch, domagających się Abisynii dla swej ekspansji ludnościowej i gospodarczej, występują także Niemcy z żądaniem przestrzeni. W tych właśnie dniach minister Frick oświadczył na zebraniu partii hitlerowskiej, że i Niemcy potrzebują przestrzeni do życia dla swego narodu i nie ścierpią, by nad temi koniecznościami przechodzono do porządku dziennego.

„Trzeba sobie przypomnieć — pisze z tego powodu prof. Stroński w „Kurj. Warsz.” — co oznacza w poglądach Trzeciej Rzeszy, t. zw. przestrzeń do życia narodu niemieckiego. Adolf Hitler powiedział w swej książce „Mein Kampf” bardzo wyraźnie: nie jesteśmy zamorskie kolonie, nie wahanie między zachodem i wschodem europejskim, ale tylko wschód Europy. Jest to kamień węgielny poglądów i dążeń nacjonal-socjalizmu”.

Musimy być przygotowani, że w czasie wybuchu wojny w Afryce Niemcy będą chciały zrealizować swe plany. Wyraża je znana pieśń niemiecka: — Nach Osten wollen wir reiten... Wiadomo, czem to grozi Polsce...

NASZ BUDŻET WZROŚŁ O 28 PROC. W CIĄGU 7 LAT

Nawiązując do podanego przez „Gaz. Polską” 28 proc., o jaki wzrósł od r. 1928 nasz budżet państwowy, mierzony siłą nabywczą, występuje „Czas” za obniżką tego budżetu w imię zasady konsekwentnego przeprowadzenia deflacji. „Czas” broni tu tezy, stale i stanowczo wysuwanej przez Obóz Narodowy. Oto co pisze:

„Oszczędności są nieodzowną i palącą koniecznością. Budżet tegoroczny ustalony został zbyt wysoko po stronie wydatków, a deficyt, który zdaje się wykazywał tendencję do przekroczenia sum zapreliminowanych, uwidacznia, że o jakimś poważniejszym wzroście dochodów nie można marzyć w bliskiej przyszłości. Nie pozostaje więc nic innego do zrobienia, jak powziąć męską i zasadniczą decyzję... Aibo polityka deflacyjna będzie konsekwentnie na wszystkich odcinkach kontynuowana, i wówczas budżety publiczne muszą ulec globalnej powszechnej redukcji, albo kierunek deflacyjny należy zarzucić jako nie dający się zrealizować i pomyśleć o innych sposobach koniunkturalnej walki z kryzysem”.

Gdyby zwyciężyła miała pierwsza zasada, to wówczas należałoby się liczyć z koniecznością globalnej redukcji budżetu państwowego właśnie o owe symboliczne 28 proc., o które budżet nasz (ciężko mierzony siłą nabywczą) wzrósł od 1928 r. Choć w budżecie tym są pozycje nietykalne, to nie może to wpłynąć na zaniechanie obniżki ogólnej jego wysokości. Tem konsekwentniej winna ona być przeprowadzona dla tych paragrafów, które nadają się do redukcji. Takich zaś paragrafów jest sporo. Są nimi poważne wydatki związane z przerosłymi etatystycznymi w dziedzinie życia gospodarczego, cała działa wydatków osobowych, które pochłaniają bardzo znaczny procent budżetu, reprezentacyjnych i t. p. Wszystkie te alternatywy muszą być rozważane obecnie, gdy układany jest preliminarz na rok przyszły”.

Należałoby w myśl tych wywodów, jak wskazuje „Goniec” obniżyć wydatki z 2.163 mil. zł. do 1.670 mil. zł. Dziennik twierdzi, że „obniżka poborów urzędniczych jest już zdecydowana”.

„Oszczędności osobowe — dodaje „Goniec” — byłyby pożądane, gdyby się obniżyła pensje ponad 500 złotych, nietylko w administracji państwowej, ale w różnych przedsiębiorstwach państwowych i półpaństwowych, gdzie zdarza się że jeden człowiek pobiera 3 — 4 pensje”.

MILCZENIE W SPRAWIE BISKUPA ŁOSIŃSKIEGO

„Głos Narodu” powraca do sprawy kieleckiej. Omawiając akcję przeciw Ks. Bisk. Łosińskiemu pisze: „Akcja ta ma charakter wystąpienia bezpośredniego przeciw władzy kościelnej, godzi w dobre imię i nawet w bezpieczeństwo samego Ks. Biskupa. Jest więc dziwne, że katolickie społeczeństwo pozwala na tego rodzaju wystąpienia i toleruje je. W ten sposób bowiem rozczuchwala i do nowych ekscesów zachęca awanturników”.

Odmówienie ryczałtów przewidzianych w konkordacie godzi w materialne podstawy pracy Kościoła na terenie diecezji kieleckiej. W szczególności uniemożliwia prowadzenie Seminarjum duchownego w najbliższym roku szkolnym.

Akcja przeciw Ks. Biskupowi Łosińskiemu przybrała ostatnio charakter akcji zwrotnej wprost przeciw kościołowi (buntowniczej djecezan), a nie cofającej się nawet przed profanacją największych świętości (kaplicy, tabernaculum i. d.). „Milczenie w takich warunkach, byłoby gizechem przeciw katolicyzmowi i byłoby zachętą dla wszystkich wolnościowych i bezbożnych żywiołów, których swawola zresztą zbyt się już katolikom daje we znaki”.

Powiat leski pod względem narodowym i wyznaniowym

Lesko, to zapadły i biedny kąt górski na Podkarpaciu, niedaleko Przemysła. Powiat ten ma 1832 km. kw. obszaru, 2 miasta (Lesko i Ustrzyki Dolne), 16 gmin wiejskich, a 152 gromady, ludzi 111.575, t. j. 61 na 1 km. kw. Wobec górzystości tej ziemi, jest mieszkańców mniej, niż wy-

Rok	Ludzi	Rz.-kat.	T. j. %	Gr.-kat.	T. j. %	Mojż.	T. j. %	Inn.	T. j. %
1880	74.118	9.651	13,1	55.250	74,5	8.684	11,7	533	0,7
1921	92.576	15.265	16,5	66.395	71,7	10.294	11,1	622	0,7
1931	111.576	18.209	16,3	81.544	73,1	10.916	9,8	906	0,8

A więc rzym.-katolicy Polacy stanowią niski procent ludności i do tego spadli procentowo w ostatnim dziesięcioleciu, zamiast wzrosnąć. Obniżył się też procent Żydów. Natomiast gr.-katolicy Rusini podskoczyli z 71,7 proc. na 73,1 proc., gdyż dzieci z małżeństw mieszanych chrzczą popi przeważnie na grecko-katolickim, a rzym.-katolicy Polacy żyją w zaniebania i osamotnieniu, bez żadnego poparcia.

ci przeciętna norma w państwie. Język polski podało 31.840 osób, t. j. 28,5 proc. Liczby wyznaniowe, które na wschodzie oznaczają naogół narodowość, były następujące, — w porównaniu ze spisem z przed lat 10 i z przed lat 50.

T. j. %	Mojż.	T. j. %	Inn.	T. j. %
74,5	8.684	11,7	533	0,7
71,7	10.294	11,1	622	0,7
73,1	10.916	9,8	906	0,8

Przed 50 laty miał powiat obszar ten sam, gmin 154, a ludzi 40 na 1 km. kw. Przyrost ludności, jak na ziemię górską, jest dobry. Wyznaniowo są zmiany w tych 50 latach niewielkie: rzym. - katolicy nieco procentowo wzrosli (z wyjątkiem lat ostatnich), a gr.-katolicy i Żydzi niewiele spadli procentowo.

DR. MARCELI PROSZYŃSKI

Poza Polską--ukrainizm zbankrutował

Separatystyczne dążności ruskie nie miały już dawno tak złych warunków, jak obecnie. W Sowietach doznają Ukraińcy gwałtownego ucisku, choć właśnie tam popierano niedawno autonomię Ukrainy i język ukraiński. W Rumunii są Rusini nieczem. Czechosłowacja, mimo swobod konstytucyjnych, nie pozwala im na separatyzm w tej mierze, co Polska, czego przykładem jest zakaz używania określenia „ukraiński”.

Zostaje się więc Polska. Tu Rusini (w liczbie około 4.900.000) mają rozległe szkolnictwo państwowe ruskie, choć do tego nie zobowiązywał nas całkiem nawet traktat o mniejszościach. Państwo utrzymuje 600 szkół powszechnych ruskich i około 2.500 polsko - ruskich, 5 gimnazjów ruskich i 2 dwujęzyczne i założyło nawet liceum rolne ruskie. Ponadto istnieje zupełna swoboda prowadzenia prywatnych szkół ruskich, z czego korzystają Rusini zwłaszcza w zakresie gimnazjów. Cerkiew gr. - katolicka cieszy się niezwykłymi przywilejami co do ilości parafii, uposażenia i płac rządowych dla księży, a cerkiew prawosławna, zorganizowana specjalnie przez carat do walki z polskością, utrzymuje rzecz niezmiernie dziwna — namnożone sztucznie parafie i kościoły zabrane katolikom i uzyskała płace dla wszystkich licznych księży. Są to przywileje znacznie większe, niż ma je panujący kościół rz.-katolicki.

Wszelkie przejawy odrębności ruskiej nie doznają przeszkód. Czytelnie i spółdzielnie rozwijają się swobodnie, choć są nastawione wrogo wobec polskości. W Polsce stanęli „Ukraińcy” nawet do sabotażowej wojny z państwem, — a nie w Sowietach, choć jest ich tam 8 razy więcej — i posunęli się do licznych podpałów, rabunków i mordów, na co nie wazyli się nigdzie indziej. Przeciw Polsce podniecili żydowską prasę zagraniczną i polityków w Anglii, a także we Francji, Kanadzie i w Stanach, a w zamachach sabotażowych doznawali pomocy w pieniądzech i uzbrojeniu ze strony Niemiec.

Wszystko to teraz bardzo się zmieniło. Warunki rozwoju Rusinów istnieją jedynie w Polsce (i w Czechosłowacji, ale tam są nieliczni), a w Sowietach i Rumunii nie; politycy zaś Anglii, Niemiec i inni mają teraz dużo kłopotów i nie mogą się zajmować bzdurstwami „ukraińskimi”. U oby-

dwu naszych wielkich sąsiadów popieranie „Ukraińców” zbankrutowało całkowicie.

To właśnie jest powodem, że działacze „ukraińscy” próbują udawać w Polsce lojalizm. Co więcej, usiłowali oni w sejmie pchnąć politykę polską do wojny z Sowietami o sprawę ukraińską. Dlatego też staje partia UNDO do wyborów sejmowych, by utrzymać nadal „ukraińską” reprezentację, potrzebną zarówno do targów i zyskiwania przywilejów w państwie jak i do walki z zagranicą przeciw temuż państwu. Ale nawet w tych warunkach nie złożyło UNDO oświadczenia lojalności (prywatny artykuł w Dile jest nieczem), a rolę podzielono między „ugodową” UNDO, a opozycyjne partje inne.

Wygląda więc, że „Ukraińcy” prowadzą politykę zręczną, skoro zyskali poparcie przeciw grupie ruskiej żywciliwej Polsce i skoro Polska nie wstąpiła na drogę dalekosiężnego rozwiązania zagadnienia ruskiego i nie korzysta z zupełnego upadku „ukrainizmu” na terenie zagranicznym.

A jednak „undowcy” nie zdołali ukryć swych cech. Oto wśród ludzi, którzy zostaną posłami, pomieścili tych samych, którzy kierowali, zwłaszcza w r. 1922, polityką sabotażową. To są ci sami ludzie i ten sam system, tylko teraz bardziej ukryty. A więc nawet w najbardziej przymusowych warunkach zmienili „Ukraińcy” tylko formę; treść została nietknięta.

Y.

Szkolnictwo polskie w Łotwie

Numer 170 łotewskiego „Dziennika Urzędowego” ogłasza, że decyzją min. oświaty, na wniosek burmistrza m. Rygi, p. H. Celminsza (zajmującego m. in. wybitne stanowisko w zarządzie Towarzystwa polsko - łotewskiego zbliżenia w Rydze), jedyne gimnazjum polskie w stolicy republiki łotewskiej zostało zamknięte z dniem 1 sierpnia b. r., a personel nauczycielski zwolniony.

W zarządzeniu ministra nie podano przyczyn likwidacji szkoły. Powołano się jedynie na wniosek p. Celminsza.

Zamknięcie nastąpiło rzekomo spowodowane niedostateczną ilości uczniów, tymczasem przed rozpoczęciem roku szkolnego w gimnazjum zarejestrowano 90 uczniów - Polaków, a prawo pozwala i nakazuje utrzymywanie szkoły, jeśli liczba uczniów w ciągu dwu lat rzędu nie spadnie poniżej 75 osób.

Stolica Łotwy liczy — zgodnie z przedostatnim spisem ludności — 16.564 Polaków. Miasto utrzymuje dla tej ilości 6 szkół powszechnych, liczących według danych z ubiegłego roku szkolnego przeszło 1.000 dzieci polskich. Jeszcze w roku szkolnym 1932-33 Ryga miała 8 powszechnych szkół polskich, do których uczęszczało około 1.500 dzieci rodziców narodowości polskiej.

Zamknięcie gimnazjum polskiego w Rydze jest tylko jednym z etapów planowej akcji, mającej na celu ostateczną likwidację polskiego stanu posiadania w Łotwie w zakresie szkolnictwa.

Jak wynika z oficjalnych statystyk łotewskich, w roku szkolnym 1932-33 pol-

skich szkół powszechnych było w Rydze 8 (liczących około 1.500 dzieci), w Łatgali — 22 (2.806 dzieci), w Zemgali — 3 (200 dzieci) i w Kurlandji — 1 (231 dzieci), czyli — w całej Łotwie (nie licząc trzech polskich gimnazjów — w Dyneburgu, Rydze i Rzeżycy — oraz polskiej szkoły rzemieślniczej w Dyneburgu) — 34 szkoły, liczące około 4.000 dzieci. Stan ten w roku szkolnym 1933-34 wzrasta o jedną szkołę, osiągając liczbę 35 szkół, i potem nagle — w roku szkolnym 1934-35 — spada do cyfry... 23, przy jednoczesnej likwidacji szkoły rzemieślniczej w Dyneburgu.

Zmniejszono w ciągu jednego roku szkolnego aż o 12 szkół, czyli o 34,28 proc. Jednocześnie mocno rozbudowane szkolnictwo niemieckie, liczące w roku szkolnym 1933-34 — 88 szkół powszechnych, traci tylko 6,82 proc. ze swego stanu posiadania, rosyjskie — 13,56 proc., żydowskie — 22 proc., litewskie — 0,77 proc. W roku szkolnym 1933-34 zarejestrowano 60 nauczycieli - Polaków, wyrzuconych z posad.

Pewne powiaty, jak naprzykład powiat iłukszański, zostały całkowicie pozbawione szkół polskich, choć liczą one według oficjalnych łotewskich statystyk — przeszło 7 tysięcy Polaków.

Jak wynika z powyższych zestawień, stan szkolnictwa polskiego w Łotwie zmniejszył się o przeszło 30 proc. Wbrew temu faktycznemu stanowi prasa łotewska, operująca demagogicznymi tezami o „polonizacji” Łotwy, nawołuje do dalszego redukowania szkolnictwa polskiego.

Książka prof. Rafacza o Podhalu

Dr. Józef Rafacz, prof. Un. Warsz.: Dzieje i ustroj Podhala nowotarskiego za czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Wyd. Kasy im. Mianowskiego — Instytutu Popierania Nauki. Warszawa — Pałac Staszica 1935, str. 223 i 3 mapki.

Pochodzący z Podhala, z Czarnego Dunajca, profesor dawnego polskiego prawa sądowego i historii ustroju Polski w Uniw. Warsz. — Józef Rafacz złożył ziemi swej rodzinnej niezwykle piękny hołd w postaci monografii dziejów i ustroju Podhala nowotarskiego za czasów dawnej R. P. Jest to pierwsza książka o Podhalu w której wybitny znawca dziejów naszego prawa zajął się momentami prawnymi rozwoju tej ziemi, powiązał je z całokształtem urzędzeń prawnych Rzeczypospolitej, dał zarys jej losów i ustroju, a rzecz swą oparł w znacznej części na niewyżytkanych dotąd źródłach archiwalnych.

Po zwyciężeniu wstępie o nazwie Podhala zjawiającej się dopiero w XIX w., oraz o granicach, poświęcił autor duży rozdział książki posiadaczom Nowotarszczyzny. Kolejno stawała się ta ziemia własnością różnych rodów. Najpierw jako terytorium niezależne stanowiła własność panującego. Następnie zapewne drogą nadania w początkach XIII w. staje się własnością Gryfitów, potężnego rodu małopolskiego, piastującego w XIII w. wysokości godności i słynącego ze szczodrobliwości na rzecz Kościoła. Dzięki nim w 1238 r. obejmują Nowotarszczyznę Cystersi, którym w Ludzimiru wybudował konwent wędzarnia Teodor z rodu Gryfitów. Lecz w XV w. wraca Podhale do majątków królewskich i oddawane jest w formie zastawu. W ciągu XV i XVI wieku dzieje Podhale jako zastawny rodziną Ratułów, zapewne krewnych Gryfitów. Działalności tego rodu oraz następnych rządów Podhala rodziny Pieniędzyków poświęca autor sporo miejsca.

W 1616 r. starostwo nowotarskie (odtąd tak się nazywa) zabiera skarb królewski i oddaje w zarząd Stanisławowi Witowskiemu wielkorządcy krakowskiemu. Król więc wykupił królewską część z rąk zastawnika. Wywołało to proces między skarbem a sukcesorami Zofii Pieniędzykowej, trwający kilka lat. Po Witowskim otrzymał go dożywotnio Podhale Mikołaj Komorowski w 1624 r., którego rządy stwarzały najgorszy okres dla ludności miejscowej. Po jego czasach starostwo nowotarskie staje się chlebem dobrze zasłużonych. Następują rządy Tomasza Zamojskiego, Adama Kazanowskiego, słynnego Jeremiego Wiśniowieckiego, który wszakże wkrótce w 1650 r. ustępuje to starostwo znannemu też z wojen kozackich woj. Ad. Kisielowi.

W tym czasie wydarzył się znany bunt (1651) Aleksandra Kostki Napoleńskiego, względnie Bzowskiego, jak ostatecznie zwał na torturach. Był on w porozumieniu z Bohdanem Chmielnickim, który zamyslił wywołać powstanie na tyłach pospolitego ruszenia, aby odciągnąć szlachtę od głównego teatru wojny. Ruch dywersyjny Napierskiego, który zajął Czorsztyn, zlikwidował szybko na szczęście biskup krakowski Gębicki. Poza Kostką Napierskim i Radockim z kasztelanami krakowskimi, odpokutował powstanie na Podhalu jedynie stary obrońca swoich chłopskich Stanisław Marszałek Łętowski, kmiotek z Czarnego Dunajca, który ujęty i zawieziony do grodu krakowskiego, uznany niesłusznie za zaborcę, skazany został na straszną karę śmierci przez ćwiartowanie. W istocie jednak najpierw go ścięto. Ten sam sąd skazał Kostkę Napierskiego na karę śmierci przez wbiecie na pal.

Po zobrazowaniu dziejów Podhala aż do rozbiorów Polski, zajmuje się prof. Rafacz położeniem włości, ich ciężarami, uprawnieniami i organizacją. Nie pomija też w zarysie życia włościńskiego i „zbojnicstwa” na Podhalu.

W rozdziałach następnych mamy dzieje Nowego Targu, ze szczególnym uwzględnieniem roli licznych cechów, wreszcie osobne omówienie podhalańskich sołectw, wójtostw, instytucji wybrańców, górnictwa w Tatrach i stosunków z sąsiedzi.

Rozdziałem o roli Podhala w dziejach i ustroju Polski kończy autor piękną i ciekawą książkę.

Skromna w zakresie wypadków politycznych rola Podhala, przedstawia się bardzo ciekawie w sferze przemian ustrojowych. Spotykamy więc pewne odrębności ustrojowe nigdzie poza tym nie przejawiające się tak np. w sprawie ustroju miejskiego pojawia się w Nowym Targu cech zbiorowy. Odrębnością jest np. mianowanie wójta przez klasztor, i łączenie urzędu wójtowskiego z godnością starosty nowotarskiego i t. d. Słuszną przeto uważa zamyką cenną swą pracę prof. Rafacz, że poza dziejami, dodaje Podhale „szereg cegiełek do ogólnego rozwoju Rzeczypospolitej i to tak gospodarczego, jak i prawnego”.

(L. art.)

ZE ŚWIATA KULTURY

ZYCIE LITERACKIE

Nowa sztuka Pawlikowskiej — Marja Janiszewska — Pawlikowska napisała nową sztukę pt. „Powrót mamy”. W sztuce tej przygotowanej w Teatrze Nowym w Warszawie grać będzie świeżo zaangażowana p. Janina Piaskowska, jedna ze zdolniejszych artystek młodego pokolenia, która kreacjami swymi w teatrach Ateneum i Aktora zwróciła na siebie uwagę krytyki stołecznej.

CZASOPISMA

„Prosto z Mostu”. — Ukazał się z druku 35 numer tygodnika „Prosto z Mostu” pod redakcją Stanisława Piaseckiego. Numer otwiera artykuł Wojciecha Skuzy: „Chłopi idą wzrost — literatura bokiem”, w którym młody pisarz chłopski porusza sprawę istotnego, a sfalszowanego przez literaturę oblicza wsi współczesnej. Alfred Jesionowski w korespondencji z Paryża p. t. „W dzielnicy łacińskiej” daje garść nowinek paryskich, Zofia Solarzowa w artykule p. t. „Teatr z głowy” pisze o nowym typie teatru, jaki wytworzył się samorzutnie w uniwersytecie ludowym w Gaci, Stefanja Szurlejówna w artykule „Pod złotą winoroślą” pisze o powrocie Goethego w Marienbadzie, Wojciech Wasiutyński zamieszcza świetny felieton „Kompleks Judyta”, Aleksander Piskor kreśli barwy reportaż z wsi wołyńskiej p. t. „Życie w Perepence”, St. M. Sawicka recenzuje wystawę Makowskiego w Paryżu. Nowelistyka reprezentuje dokończenie noweli K. L. Konińskiego „Wyprawa do ziemi Morrya”, nowela Jana Waśniewskiego „Arcykapłan Sinofru” i impresja Jerzego Andrzejewskiego „Chustka”. W dziale poezji: Marjana Piechala „Inicjał wiosny” i Stanisław Sznaper „List do ojca”. W dziale satyry przypomina „Prosto z Mostu” kapitalną „Próbkę antologii żargonowej” nieodżałowanego poety Kazimierza Laskowskiego. Całości numeru dopełniają recenzje z książek: Panopticon. Na marginesie. Kroniki. Cena numeru 50 groszy. Prenumerata miesięczna 1 zł. 20 gr., kwartalna 3 zł. 60 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Nowy Świat 24.

WYSTAWY

Grafika polska w Ameryce. — Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych zorganizowało w porozumieniu z Polish Insti-

Jednym cięciem

W granej obecnie na scenie „Teatru Narodowego” komedji Scribe'a i Legouvé'a „Walka kobiet” jedną z głównych postaci jest pan prefekt departamentu baron de Montrichard. Baron de Montrichard ma za sobą klasyczną niemal karierę urzędniczą. W roku 1798-ym jako wierny sługa republiki zaciekle ścigał wiernych dynastji Bourbonów, w roku 1807-ym jako wierny sługa Cesarstwa zaciekle ścigał zawiedzionych entuzjastów Wielkiej Rewolucji, w roku 1817-ym wreszcie jako wierny sługa królewski zaciekle ściga bonapartystów.

Inna postać komedji pan Henryk de Flavigneul nie mogąc ścierpieć poniewierania godności zasłużonego patrioty i żołnierza, zdobywa się na demonstrację przeciw panującemu systemowi za co zostaje skazany na śmierć.

Pan de Flavigneul jest rycerski, odważny, męski — baron de Montrichard tylko lojalny i jak jeszcze lojalny! Nie wiemy, czy przeżył wszystkie rewolucje, inne Cesarstwo i dożył trzeciej republiki. To wiemy jednak, że jego typ zda się być nieśmiertelny, co więcej — stawia się go za wzór, ba! — buduje się na nim nawet całe ustroje państw...

Przy końcu trzeciego aktu pan de

Flavigneul zostaje wolny, a baron de Montrichard wystrychnięty na dudka. Publiczność cieszy się z tego serdecznie i długo, długo bije brawo.

Wkrótce zapewne poczną zapełniać salę teatru właściciele abonamentów. Wiadomo kto je posiada. Wierzymy, że będą i oni oklaskiwać zakończenie sztuki. Mimo wszystko wierzymy.

Niema co — jednak to T. K. K. T. czasami...

Słowem: wyrazy uznania.

W epoce przyjaźni polsko-niemieckiej

Uwagę przechodniów koło „Posener Tageblattu” w Poznaniu, gdzie znajduje się niemiecka księgarnia „Kosmos”, przyciąga plakat w oknie wystawowym księgarń. Ręka, wymalowana na plakacie, wskazuje na nowy słownik Brockhausa jako na zachwalany i reklamowany obiekt księgarski.

Chodzi w tym wypadku o t. zw. „Sprach - Brockhaus”, wydany w Lipsku, jak brzmi reklama: „pierwszy ilustrowany kompletny słownik języka niemieckiego”, który „nie pozostaje dłużny żadnej odpowiedzi”.

Książka jak to książka, zawsze zaciekawia; więc przyszła ohoła przyrzec się i temu wydawnictwu. Na chybili tarłi otwieramy je; nawija się głoska „P”. W długim korowodzie znajdujemy: „Polen”, „polnischer Korridor”, „polnische Wirtschaft” — Polska, polski korytarz, polska gospodarka.

Brockhaus tak odpowiada i poucza: „Pod korytarzem rozumie się: 1. długą sien, przejście, przedpokój; 2. pasmo ziemi, które łączy państwo niemające dostępu do morza poprzez obszar ziemi obcego kraju z tem morzem”.

Dalej czytamy: „Polski korytarz, zabezpieczając Polsce dostęp do Bałtyku, oddziela Prusy Wschodnie od reszty Niemiec”. Wynika z tego, że w pojęciu Brockhausa Pomorze to nie polska ziemia, lecz ziemia obcego kraju, poprzez który Polska ma dostęp do morza.

„Polnische Wirtschaft” — czytamy dalej — to pojęcie równające się wielkiemu nieporządkowi”.

Nie chcemy być złośliwi, ale zagranicą od pewnego czasu „Deutsche Wirtschaft” identyfikuje się, nie bez słuszności, z zabijaniem setek ludzi, jak to było pod koniec czerwca ub. r. z Röhmem i jego towarzyszymi, zamordowanymi Dollfussa, częstymi katastrofami kolejowymi, pożarami na wystawach, zawałaniem się tunelów i t. d...

Książka Jędrzeja GIERTYCHA p. t. ZA PÓŁNOCNYM KORDONEM (PRUSY WSCHODNIE)

Cena 6.50 zł.

Książka prócz tekstu zawiera barwną mapkę.

ZEWSZĄD...

ZŁOT SKAUTINGU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

W dniach od 1 do 11 września r. b. odbędą się w Belgradzie III narodowy zlot skautów królestwa Jugosławii.

Na zlot wybrana się również delegacja Związku harcerstwa polskiego.

Punkt zborny dla harcerzy i harcerzy, udających się do Jugosławii, znajduje się w Katowicach w dniu 1 września. W dniach 2 i 3 września delegacja zwiedzi Budapeszt, by 4 września przybyć do Belgradu.

Harcerze odbędą szereg pięknych wycieczek po Jugosławii. Powrót do Polski w dniu 13 września.

PRACE EKSPEDYCYJ WYKOPALISKOWEJ W BISKUPINIE

Ekspedycja wykopaliskowa Uniwersytetu Poznańskiego, prowadząca badania i prace wykopaliskowe na terenie osady bagiennej z przed 2500 lat na półwyspie biskupińskim nadsyła nam następujący komunikat:

Prace nad odkryciem muru obronnego i falochronu dobiegają końca. Mur ten zachował się do wysokości 1 metra doskonale. Część muru, falochronu i kilka chat znajduje się poza półwyspem, pod wodą skąd wynika potrzeba budowania kesonu, celem odkrycia części osady znajdującej się pod wodą. W osadzie znaleziono dotychczas następujące przedmioty i narzędzia: do najcenniejszych zabudowań należą kocioł drewniany „tarczowate” od wozu, pierwsze w Europie na północ od Alp. Koło to, średnicy 75 cm. składa się z 2 części. Dzięki konserwującemu właściwościom bagnańska nitylko zachowały się części drewniane chat, ale i

szereg przedmiotów i narzędzi z materiałów organicznych, jak np. 2 matelki drewniane, pławidełko do sieci i wędkę, duża ilość sztydł rogowych, kościących, motyk i młotków z rogów jelenich, rotów do strzał i ośczipów, opraw rogowych i kościących, guzików, wisiorków rogowych i in. Do równie rzadkich wykopalisk należą: len - konopie, mak, ziarna zboża, orzechy laskowe, żółędzie dębu.

W obrębie chat i ulic znaleziono poza tem ogromną ilość ułamków naczyń (około 30 cetnarów) i kości zwierzęcych, domowych i dzikich, ości ryb i kości ptaków.

Wśród naczyń spotykamy okazy malowane, grafitowane i inkrustowane. Wszystkie naczynia wykonywano wtedy ręcznie.

Z przedmiotów glinianych należy wymienić jeszcze płaskie talerze do pieczenia ciasta, ciężarki z warsztatu tkackiego, przesłiki gliniane, łyżki oraz ułamki form odlewających t. zw. traconych (po wystygnięciu brązu formę rozbijano). Formy te to pierwsze zabytki tego rodzaju znalezione w Polsce.

Z ozdób kobiecych znaleziono naszyjnik z paciorków brązowych i paciorków z niebieskiego szkliwa, jakimi tego czasu zalewał puszcz europejskie Egipt, dalej brzolety, szpile, pierścionki brązowe, oraz ułamki naszyjnika brązowego. Sporo jest również zabawek dziecięcych z gliny, jak kulki, ptaszki, grzechotki, maleńkie naczynka oraz kółko szprychowe, ulepione z gliny, średnicy 8 cm.

Prace nad znalezieniem grobów ciałopalnych mieszkańców osady z V-go wieku przed Chrystusem zostały uwięzione pomyslnym rezultatem. Natrafiono na kilka grobów mniej zniszczonych, M. in.

znaleziono przypadkiem grób szkieletowy z czasów późniejszych, mniej więcej z II wieku po Chr. Przy szkielecie długości 180 cm. były 2 naczynia w okolicy czaszki, resztki kości zwierzęcych (pokarm dany do grobu) imacz od tarczy, kłama na piersiach i duży nóż żelazny. Grób ten znalazł mgr. Szczygielski, członek ekspedycji.

Wykopaliska zwiędają liczne wycieczki. W ostatnią niedzielę było zgórą 800 osób.

KORMORAN NA BRZEGU POLSKIEGO MORZA

Pomiędzy Jastrzębią Górą a przylądkiem Rozewskim, letnicy na plaży mieli możność zaobserwować obecnie niesłychanie rzadki gatunek ptaka u brzegów polskiego morza, a mianowicie przedstawiciela awifauny oceanicznej, wielkich rozmiarów kormorana. Ptak zmęczony widać przebył burzą, długi czas brodził po plaży. Kormoran jest ustawowo chroniony, jako zabytek przyrody na naszym wybrzeżu.

KLUB STUDENTÓW POLSKICH W NOWYM JORKU

Donoszą z Nowego Jorku, że przy tamtejszym uniwersytecie Columbia zorganizowano polski klub studentów uniwersytetu, którego prezeską wybrano p. Gutowską. Do klubu należą również studenci z Brooklyna, Newarku, oraz New Haven.

O SZANOWANIE OSOBLIWOŚCI FLORY NADBAŁTYCKIEJ

Instytut Badawczy Lasów Państwowych, Liga Morska i Kolonjalna, Liga Ochrony Przyrody, Związek Leśników R. P. rozpowszechnili ostatnio na wybrzeżu masowo, zwłaszcza na półwyspie helskim odezwę do turystów i letników, wzywającą do poszanowania osobliwej roślinności polskiego morza, znaczącej wydmę półwyspu i wogóle wybrzeża. Odezwa odnosi naogół mały skutek, gdyż

TURYSTYKA

Zagraniczne wycieczki studentów polskich — W środę dnia 21 b. m. wyjechała do Rumunii wycieczka Koła Orientalistów Instytutu Wschodniego w liczbie 16 osób, pod kierownictwem ks. Helona. Wycieczka, mająca cele kulturalno-owiatowe, zabawi w Rumunii miesiąc. W czwartek dn. 22 b. m. wyjeżdża do Brukseli wycieczka studentów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w liczbie 21 osób. W skład wycieczki wchodzi m. in. dwóch profesorów.

odjeżdżający letnicy nadal całymi pękami wywożą mikołajek, groszek nadmorski i wychmurzyć piaskową. Ochrona wspomnianych roślin przewidziana jest w ustawie o ochronie przyrody, więc niszczenie ich grozi odpowiedzialnością.

ZGON BISKUPA CHINEJSKIEGO KONSEKROWANEGO PRZEZ PAPIEŻA

Dnia 4 sierpnia zmarł biskup Mateusz Ly-yun-ho wikariusz apostolski w Yachow, prowincji Szechwan. Biskupowi Ly udzielił sakry biskupiej sam Ojciec św. w bazylice św. Piotra. Wśród kapłanów, którzy otrzymali wówczas sakrę biskupią z rąk Papieża byli jeszcze dwaj inni Chińczycy, jeden Annamita i jeden Indus. Zmarły biskup urodził się w r. 1877, święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1910. W r. 1929 wyznaczony był na prefekta apostolskiego, następnie w r. 1933 mianowany został wikariuszem apostolskim w Yachow i biskupem tytularnym Tlos.

RUCH RELIGIJNY W SOWIETACH

Jak się okazuje z nadeszłych z Rosji sowieckiej wiadomości, w rezultacie składki na budowę cerkwi, zorganizowanej wśród ludności miasta Wladimir, zebrano w stosunkowo niedługim czasie całe 40.000 rubli. Suma ta jest bardzo duża, jeśli się zważy, że mieszkańcy tego miasta są naogół bardzo biedni i że zarobki dzisiejsze w sowietach są znikome.

Fakt ten świadczy dowodnie, że potrzeba wiary i przywiązanie do religji istnieje w duszy ludu rosyjskiego pomimo usilnej propagandy ateistycznej.

RUCH GRAALA

Ojciec św. w liście do biskupa Haarlem w Holandji, ks. Aengenent'a wyraził swe uznanie dla działalności organizacji katolickiej, znanej pod nazwą „Graal”, która skupia głównie młode dziewczęta, stwierdzając, że działalność ta przynosi korzyści akcji katolickiej, i udzielając równocześnie swego apostolskiego bło-

gosławieństwa założycielom i członkom tej instytucji.

Organizacja „Graal” powstała w Holandji w r. 1921 za zgodą i aprobatą biskupa Aengenent'a. Członkinie jej, nazywane także „Kobietami z Nazarethu”, prócz dobrych uczynków, modlitwy i pełnienia obowiązków charytatywnych kształcą się także w śpiewie chóralnym, retoryce i pewnego rodzaju sztuce aktorskiej. Świetne rezultaty tych studiów podziwiano dwa lata temu w wielkiej sali Albert Hall w Londynie, gdzie członkinie „Graala” dały wspaniałe widowisko „E-veryman” (Każdy), przyjęte z wielkim uznaniem przez całą krytykę angielską.

WYKRYTO ŻEREMIE BOBROWE

Na granicznej rzecze Czernicy (inaczej Horniance) w powiecie dziśnieńskim, w pasie neutralnym, wykryte zostało żeremie bobrowe. Ze względu na duże znaczenie naukowe tego rzadkiego w naszej faunie zwierzęcia roztoczona została opieka nad miejscem położenia osady bobrów przez oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Głębocku. Celem stworzenia dogodniejszych warunków do liczeźniejszego rozmnażania się tego zwierzęcia prowadzone są pertraktacje z przedstawicielem Z.S.R.R. do spraw granicznych, zmierzające do utworzenia rezerwatu. Powstanie rezerwatu dołoby gwarancję nietykalności żeremi przez okoliczną ludność, a także dałoby możność do powstania nowych,

ESJONARZE KATOLICY W SŁUŻBIE MEDYCYN

Bracia mniejsi od św. Jana Chrzyciela i siostry terezijskie, wyszkoleni przez wybitnego opłuskę o. Szuniewiczza lazarystę z prefektury apostolskiej w Szunetu, utworzyli w Anku w prowincji Hopei w Chinach liczącą okuliścyczną, która doznała wielkiego powodzenia. Liczba porad wzrosła tak, że ostatnio zgłasza się dzienne do 200 pacjentów.

List wakacyjny z Paryża

Paryż z mostu Zgody. Trocadero poświęcone zniszczeniu. Skąd nazwa? Wspomnienie wyprawy w r. 1823 Duże wydarzenie kroniki towarzyskiej. Matężństwo panny Laval.

Urodził się syn Francji

Kto kiedy był w Paryżu, niech spróbuje przypomnieć sobie niezrównaną perspektywę wielkomięską, jaka rozciąga się z któregośkolwiek mostu na Sekwanie. Niech stanie w myśli na moście Zgody i spojrzy w górę rzeki, tej — jak mówił Napoleon — alei triumfalnej Francji. Zobacz na lewo popołożony maszyn Lwuru, na prawo górującą nad gmachami starych 17 wiecznych domów kopułę Instytutu. Horyzont zamknie mu poza rzędami mostów harmonijna, gotycka sylwetka Notre Dame. Każdy, kto kocha Paryż (a któż poznamy go mógłby go nie kochać?) zrozumie, że odjęcie choćby jednego fragmentu z tego monumentalnego pejzażu byłoby świętokradztwem. Pejzaż ten, uwieczniony przez malarzy wszystkich krajów, jest nie tylko zabytkiem dziejowym ale i bezcennym pomnikiem sztuki.

A teraz niech nasz widz odwróci oczarowane oczy o 180 stopni. Niech pominię Plac Zgody z fontannami, pomnikami miast, z obeliskiem Sezostria i ze wspomnieniem gilotyny, która tu ścięła głowy króla i królowej. Niech nie zatrzymuje się ani na dwóch symetrycznych pałacach Gabriela z czasów Ludwika XV ani na zamykającej rue Royale, greckiej świątyni, wzniesionej na cześć św. Magdaleny. Niech nie zwraca uwagi na klasyczny portyk Pałacu Burbońskiego, jaki po drugiej stronie mostu tworzy pendant do korynckiego perystylu św. Magdaleny. Niech wzrok jego popłynie wraz z falami rzeki w dal. Na lewo uderzy po spoza Ministerstwa spraw zagr. wystrelająca kopuła Inwalidów, majestatyczna jak król, który ją wzniesie kazal. Na prawym brzegu oku raczej domyśli się niż dostrzeże górujący nad nowoczesnymi gmachami szczyt Łuku Triumfalnego. A dalej, dalej dominują po obu brzegach dwie palejki z wystaw światowych. Z wystawy r. 1889 wieża Eiffla a z wystawy 1900 pałac Trocadero. Obie budowle tak krytykowane po ich wzniesieniu, zrosły się już z panoramą stolicy. I oto jedna z nich, Trocadero, ma zniknąć. Urbanisci paryscy, przygotowujący przyszłą wystawę światową nad brzegiem Sekwany, skazali Trocadero na zagładę.

Zapewne, pseudomaurytańska architektura (dziwaczna kopuła z dwoma minaretami) Trocadero nie odpowiada charakterowi ani tej dzielnicy ani w ogóle Paryża. Ale czy druga połowa XIX wieku wydała jakie dzieło oryginalnego stylu? Motywy maurytańskie w połączeniu ze stylem romańskim przyjęły się jednak w budownictwie współczesnych kościołów, najwspanialszym przykładem tej syntezy jest niewątpliwie bazylika Sacré Coeur, dominująca swą białą kopułą ze wzgórz Montmartre nad Paryżem.

Paryżanie żałują Trocadera, jednak nie z powodu jego architektury. W ogromnej jego sali odbywały się w ci-

gu zimy popularne przedstawienia oper i dramatów, granych przez najlepsze siły artystyczne Paryża. Za półtora franka można było tam z galerji wruszać się przez cały wieczór nad niedolą kochającej i spragnionej zemsty Chimeny, podziwiać rzymską cnotę ojca Horacjusów, oddychać wielką epoką dziejową na „Cyranie” lub choćby w „Madame Sans Gène”. W niedziele boczne sale Trocadera wypełniała publiczność, by bezpłatnie oglądać muzea odlewów gipsowych i okazów etnograficznych z całego świata.

Skąd pochodzi dziwna nazwa pałacu? Na 100 Paryżan może dwóch umiałoby dać trafną odpowiedź. W r. 1823 Francja wysłała wojska do Hiszpanji, by przywrócić obalony przez rewolucję tron Ferdynanda VII. Król Ludwik XVIII, który nie mógł się opędzić przed koszmarem glorii napoleońskiej, jeszcze świeżej i jeszcze żyjącej w postaciach sławnych żołnierzy, pragnął okryć laurami także białe szlądary burbońskiej monarchji. Na czele ekspedycji stanął jego bratanek, książę Angoulême. Ministrem spraw zagranicznych, który inspirował tę romantyczną wyprawę, był wielki pisarz romantyczny, Chateaubriand. Wyprawa okazała się spacerem wojskowym, rewolucjoniści przerzucali bez bitwy, do poważniejszego starcia przyszło jedynie przy wzięciu portu Trocadero pod Kadykszem. Książę Angoulême wrócił do Paryża z opinją, całkowite fikcyjną, wielkiego generała, a na pamiętkę jego zwycięstwa, król zbudował koszary Trocadero na wzgórzu Chaillot, tam, gdzie dawniej Napoleon projektował wzniesienie pałacu dla króla Rzymu. Wychowankowie szkoły wojskowej, ówiczający na Polu Marsowym, oddzieleni od nowych koszar jedynie mostem Jeny na Sekwanie, brali je często w swych zadaniach taktycznych jako cel ataków. Nazwa stała się popularną i z czasem Trocadero nazwano całe wzgórze Chaillot, a gdy w 1878 r. stanął tam pałac wystawowy, objęto tą nazwą i pałac.

Francuzi wstydził się w gruncie rzeczy wyprawy z r. 1823, podjętej dla przywrócenia absolutyzmu króla złego i głupiego, i nieraz pojawiała się myśl, by usunąć nazwę Trocadero z topografji Paryża. Zwłaszcza od czasu wypędzenia Burbonów z Hiszpanji w r. 1931 odczuwano we Francji, że upamiętnienie śmiesznego zwycięstwa nad republiką hiszpańską z przed 100 lat musi być dla zwycięskiej tym razem republiki rzeczą niemiłą. I te więc powody mogły także wpłynąć na decyzję paryskich edylów zniszczenia Trocadera... Nie ulega wątpliwości, że nawet najczulsza przziąź z Niemcami nie zmieniłaby nazwy mostu Jeny, zbudowanego przez Napoleona I w r. 1808, jak sojusz rosyjski, któremu poświęcono podczas wystawy r. 1900 most Aleksandra, nie usunął nazwy

mostu Almy, wzniesionego przez Napoleona III na cześć zwycięstwa w kampanji krymskiej. Jest różnica między temi zwycięstwami a Trocaderem.

Pisząc o Trocaderze, zdaje sobie sprawę, że nie poruszam tematu najważniejszego w tej chwili w Paryżu. Ale piszę list wakacyjny, nie obchodzi więc mnie ani konferencje dyplomatyczne, p. Laval, ani jego dekrety oszczędnościowe, ani manifestacje Frontu Ludowego. Interesuje mnie raczej słub panny José Laval. Panna jest jedynaczką, ładną, wykształconą, inteligentną i młodą (lat 24). Ojciec, choć syn szynkarza z Owernji, świeci dziś gwiazdą pierwszej jasności na firmamencie politycznym. Miał zawsze zmysł do interesów, więc córka nie będzie bez posagu. Narzeczony, hr. René Chambrun, syn generała i bratanek ambasadora w Rzymie, należy do wielkiej i starej arystokracji francuskiej. Pochodzi od córki słynnego generała Lafayette'a, „bohatera dwóch światów” i wielkiego przyjaciela Polski. Potomkowie Lafayette'a mają prawo do obywatelstwa amerykańskiego, hr. Chambrun korzysta z tego i wykonuje adwokaturę w Nowym Jorku. Matężństwo jego — to dość rzadki wypadek łączenia się starej i nowej republikańskiej arystokracji. Niema tu jednak mowy o „partji” lub „karjerze”, jest to — jak zapewniają — związek z miłości.

To główna sensacja z kroniki towarzyskiej. Mały tylko świątek, skupiający się przy ul. Boccador w „Action Française”, obchodził w tych dniach radośnie inne wydarzenie rodzinne, urodziny księcia Franciszka z domu Bourbon - Orléans. Pretendent książę Guise, ma jednego syna, 27-letniego hrabięgo Paryża, ale już dwóch wnuczków, Henryka i Franciszka, i jedną wnuczkę. Ciągłość dynastyczna jest zapewniona. Jednak między rezydencją książąt w pałacu Anjou pod Brukselą a Paryżem stoją strażnicy III Republiki. Rodzina, która stworzyła Francję i dała jej 40 królów, nie ma prawa pobytu we Francji dzisiejszej. Tylko kameloci królowscy tu i ówdzie samowolnie wprawili w ruch dzwony kościołów. Nie grzmiały armaty, nie dzwonił wielki „bourdon” w Notre Dame, nie cieszył się lud paryski, gdy przysła wiadomość, że urodził się — według tradycyjnego określenia — syn Francji, książkę, który będzie nosił imię wielkiego króla, zwycięzcy spod Marignano. (nusz.)

Paryż, w sierpniu.



Po ścisku w lwowskich przedpokojach

(Od własnego korespondenta)

Lwów, w sierpniu.

Jeszcze przed kilku dniami sanacyjne dzienniki wymyślały opozycję od „partyników”, „antypaństwówców”, i t. d. Powodem była męska decyzja niebrania udziału w wyborach, które prawa obywatelskie zredukowały do zera.

Co pisze teraz prasa sanacyjna?

Być może, że ten i ów stołeczny organ sanacyjny, nie orientujący się w „terenie” lub przechodzący do porządku dziennego nad rzeczywistymi nastrojami społeczeństwa, twierdzi dalej z tupetem, iż obecne „wybory” kogoś interesują. Wystarczy jednak przegłądnąć prasę sanacyjną, aby stwierdzić z niejakim zdumieniem, że uprawia ona w najlepsze propagandę... antywyborczą.

Przykładem organ sanacyjnych kombatanów lwowskich „Reduta”, który przed 14 sierpnia pisał poprostu:

„W miarę zagęszczania się atmosfery przedwyborczej we Lwowie gorączka mandatowa porywa coraz to nowe ofiary. Można je spotkać rozproszone po całym mieście, są pokoje i przedpokoje, gdzie panuje ścisł przeraźliwy. Za zastaniem firankami odbywają się konwentyle obywatelskie, na których „błaga się” kogoś, by raczył wysunąć swą kandydaturę poczem należycie upełnomocniona delegacja jedzie tramwajem lub (do Warszawy) pociągiem, by „miarodajnemu czynnikowi” przedstawić „wolę społeczeństwa”.

Tak kpi sobie z „wolnych wyborów” organ sanacyjny, który przed niedawnym czasem wynosił pod niebiosa ordynację wyborczą i gromił zaciekle „partyników”.

O tem zaś, że w stosunku do „wyborów” nastąpił wcale kapitalny zwrot, który już w najbliższym okresie rozwił w grzy „jedynolity” BB., świadczą refleksje „powyborcze” organu sanacyjnych kombatanów, który oświadcza wprost, że obecnie:

„Ryje się w niemoralny sposób w organizacjach pod poszczególnymi ludźmi, byle tylko za wszelką cenę pozbyć się konkurentów. Robi to wszystko wrazenie stada, które biegnie do koryta, chcąc się doń dostać za wszelką cenę”.

Czyż trzeba bardziej wyraźnego stwierdzenia, że nowa ordynacja już zbankrutowała, nim jeszcze weszła w życie? Przecież zacytowany artykuł lwowskiego sanatora mógłby z powodzeniem zastąpić antywyborczą ulotkę opozycyjną, gdyby nie to, że sanacyjną prasę mało kto czyta.

Brak miejsca nie pozwala na dalsze cytowanie wywodów rozzałonej „Reduty”, które mówią i o „terrorze” i o „stadzie baranów” a więc o sanatorach lwowskich. Wystarczą jednak przytoczone cytaty opatrzone tytułem: „Aż wstyd” (!), aby mieć pewność, że w sanacji jest źle.

Rzecz jasna, że są i zadowoleni... Należą do nich Ukraińcy, którzy z nieukrywana satysfakcją piszą w „Dile”, że sanacja dotrzywała zawartego z nimi paktu i że wobec tego trzeba się poważnie zastanowić, czy nie należy wejść na drogę... „polityki realnej”.

O tem, że ułoga zawarta przez sanację z Ukraińcami jest dla tych ostatnich

„realna” — wie dobrze całe polskie społeczeństwo. Niewiedomo tylko, ile zapłacono za tę ułogę ze strony polskiej. Narazie Ukraińcy mają swoich 15 mandatów. Poczekajmy nieco, a dowiemy się, co więcej dostaną...

Powróćmy na chwilę do niezadowolonych. Jest ich mnóstwo: od em. płk. Pytla, który przed 14 sierpnia b. r. złożył „oświadczenie”, że „jest do dyspozycji Społeczeństwa” (przez duże S) — aż do „młodych narodowców” ze Stahlem, Hrabymkiem i inn. na czele.

Czego ci ostatni nie obiecywali sanacji: a że to rozbudują „zdobytą” Kurjer Lwowski, że „w puch” rozbiją lwowską endecję, że Tarnopolszczyzna zdobędą szturmem, że wreszcie głowy Głabińskiego, Pierackiego, Tarnawskiego, Matjaska i inn. przyniosą na misie naczelnikowi wydziału bezpieczeństwa.

Tymczasem — „klapa” na całej linji. W „zdobytym” piśmie już mieli jedną licytację i wogóle cały interes pod „świeceniami” rządami ubezpieczeniowego zarządca schodzi na psy i bankrutuje, — endecja lwowska rozwiija się i krzepnie z każdym dniem, Tarnopolszczyzna detio...

No a jeżeli idzie o głowy, to nie ulega wątpliwości, że w partackiej kampanji przeciw Stronnictwu Narodowemu i jego organowi stracą tylko własne. Przecież już dzisiaj, nawet w sferach nieendekich, mówią się o pp. Stahlu, Hrabymku, Starzewskim i inn. jako o „mejsbaumach”. I ta smutna sława będzie jednym ich udziałem. Rzecz jasna, — że poza temi serdelami, którzy spadną na nich z sanacyjnego stołu, celem „otarcia łez” i nagrodzenia „zasługi”...

I jeszcze słowo o pewnym dodatnim objawie; jest nim powolne ale widoczne prężenie się zgitych karków. Dotąd było jakby — używając słów Makuszyńskiego — „skosil czart wszystkie głowy wzniesione uparcie”. Obecnie jest już miejsce na słuszną, dawno zresztą przez narodowców wypowiedzianą, krytykę.

Dzisiaj już bez obawy o naruszenie nimbów poselskiego p. Horzycy mówi się w pewnym tygodniczkowym sanacyjnym o „seccicznych bzdurstwach, za które gmina płaci milion”. I dalej takie trafne uwagi: „W ostatnim roku teatralnym obecna dyrekcja poza bardzo nieudalnym wystawieniem „Nieboskiej komedji” wystawiała i wystawia same budowane komedje i farsy niemal wyłącznie obcych autorów. Gdyby przynajmniej za błazństwa publicznego płaciła tyle, że Gmina oszczędziłaby sobie wydatku... Ale tymczasem trzeba dokładać coraz więcej i przy bezdennym upadku repertuarowym deficyty są coraz większe.

Obecnie grają tylko „Rozmaitości”, dając „Meza 300.000”. Ponieważ w swoim dyskusji teatralnej znaleźli się w czasie pewni panowie, którzy mieli odwagę chwaleń „wysokiego poziomu” lwowskiego teatru, przeto poprosilibymy ich, by raczyli się pofatygować dla obejrzenia tej „sztuki”. Ciekawi byłibymy tego rumiecia wstyd...”

Jak z tego widać, sanatorzy zaczynają się wstydzić. Początek jest dobry.

Autożyro

Przed kilku dniami podaliśmy program imprez lotniczych, jakie będą miały miejsce w Warszawie w dniach 14 i 15 września, a w programie tym powiedziano, że w pierwszym dniu odbędzie się lot pokazowy płk. Stachonia na aparacie zwanym „autożyro”, po polsku wirowcem. Aparat ten, pomysłu hiszpańskiego inżyniera Juana de la Cierva liczy już kilka lat prób i doświadczeń i doprowadzony został do znacznego stopnia doskonałości. U nas jednak stanowi jeszcze dotychczas nowość, wyjaśnienie jego budowy i funkcjonowania będzie więc niewątpliwie interesujące dla naszych czytelników.

Z licznych fotografii zamieszczanych w pismach wiadomo, że wirowiec w ogólnym wyglądzie nie różni się wiele od zwykłego aeroplanu, ten sam kadłub i sterzające z boku reszki stałych skrzydeł zwykłego samolotu; natomiast nad kadłubem widać coś zupełnie nowego, mianowicie wiatrak trzy lub czteroskrzydłowy umieszczony na osi niezupełnie pionowej, lecz nieco do pionu nachylonej. Wiatrak ten daje powód do nieporozumienia. Mianowicie laik skłonny jest przypuszczać, że te śmigła, poruszane siłą motoru, unoszą aparat w górę tak jak zwykłe śmigło pędzi go naprzód. Tak jednak wcale nie jest. Próby zbudowania aparatu, zaopatrzonego w śmigło unoszące go w górę, dokonywane są nieustannie, lecz dotych-

czas nie dały pomyślnego wyniku. — Aparaty takie, zwane „helikopterami” unoszą się wprost pionowo do góry, lecz lot ich nie trwa dotychczas dłużej, niż kilkanaście minut. Wirowiec wynaleziony przez de la Ciervę oparty jest na zupełnie innych zasadach mechanicznych.

A więc powiedzmy odrazu, zapewne ku zdumieniu laika, że wiatrak na wirowcu bynajmniej nie jest poruszany siłą motoru, tylko porusza się podczas lotu sam, pędem powietrza, jak kurek na kościele. Pocóż więc go w ogóle dobudowywać, jaką pożyteczną rolę może odgrywać ten organ zdawałoby się zupełnie bierny?

Otóż właśnie. Mimo, że nie doprowadza się doń żadnej energii z motoru, nie jest on bynajmniej bierny, przeciwnie zastępuje z bardzo dużym powodzeniem nieruchomą powierzchnię nośną, jaką w zwykłych samolotach stanowią nieruchome skrzydła. Nie możemy tu wchodzić w rozrządanie teorii funkcjonowania wiatraka, która w dodatku nie jest bynajmniej prosta, ani jasna. Musimy się ograniczyć do stwierdzenia faktu, że zarówno rachunek, jak i doświadczenia praktyczne stwierdziły, że obracający się wiatrak stanowi doskonałą formę płaszczyzny nośnej, a jeżeli os jego nachylimy odpowiednio do pionu, to powstają w nim pod wpływem pędu

wiatru siły zwrócone ku górze, a więc pomagające do unoszenia się aparatu w powietrzu. Wiatrak daje taki sam efekt, jak stałe skrzydło o powierzchni 15 razy większej, niż powierzchnia skrzydeł wiatraka.

Efekt ten powstaje jednak dopiero wtedy, gdy wiatrak znajduje się w szybkim ruchu, a więc przed startem trzeba go uruchomić. W tym celu os jego połączona jest z motorem i przy starcie najpierw puszcza się wiatrak; gdy obroty jego dojdą do około 200 na minutę, motor zostaje automatycznie od wiatraka wyłączony i działa tylko już na śmigło pędne. Aparat unosi się w górę, a potem w czasie lotu obrót wiatraka dokonywa się już pod wpływem pędu powietrza. Rozpędzony wiatrak w chwili startu daje samolotowi tak znaczny pęd w górę, że aparat wznosi się nad ziemię na przestrzeni kilku metrów, podczas gdy zwykły samolot potrzebuje na „odklejenie się” od ziemi kilkudziesięciu metrów. To samo jest przy lądowaniu. Zwykły samolot potrzebuje znacznej przestrzeni do lądowania, wirowiec zaś może bezpiecznie lądować prawie pionowo, na przestrzeni paru metrów, nie potrzebuje więc wyszukania starannie przygotowanego lotnika.

To są pierwsze zalety wirowca: możliwość startowania i lądowania byle gdzie, na bardzo małej przestrzeni. Ale na tem nie koniec. Jak wiadomo około 90 wypadków na 100 w lotnictwie przypada na .i. zw. utratę szybkości. Samolot z jakiegokolwiek przyczyn,

czy to dlatego, że motor nagle stanął, czy wskutek zbyt nagłego wirażu, skreśtu, stracił szybkość. Pęd powietrza nie uderza już z dostateczną siłą w powierzchnię nośną skrzydeł i aparat za chwilę runie z całym impetem wdół, załoga jego jest beznadziejnie zgubiona. W ten sposób zginęło mnóstwo lotników, a ostatnio dzielny jednooki pilot Willey Post, zdobywca niejednego rekordu. Czytelnicy przypominają sobie zapewne podawane przez nas w swoim czasie opisy lotów Willeya Posta w stratosferze. Wytrzymał ten dzielny człowiek piekielną próbę lotu w rozrzedzonej atmosferze i straszliwym zimnie na wysokości 10 tysięcy metrów, zginął w upadku z kilkudziesięciu metrów wskutek straty szybkości. Otóż na wirowcu strata szybkości prawie nie istnieje i dobry pilot ma zawsze możliwość wyławdowania w razie jakiegos defektu. Bezpieczeństwo lotów jest w wysokim stopniu zapewnione i to jest nie najmniejsza zaleta wirowców. Dają się słyszeć głosy, że skoro jeszcze zbudowany będzie silnik lotniczy pędzony olejem ciężkim, a więc pozbawiony obecnego niebezpieczeństwa wybuchu i pożaru, obarczającego motor benzynowy, latanie na wirowcu nie będzie przedstawiało większego niebezpieczeństwa, niż np. jazda pojazdem konnym. Naturalnie trzeba będzie umiejętności lotniczej, ale i do powożenia też trzeba umiejętności, bez której łatwo się znaleźć w rowie i kark skreślić.

Zostawmy ocenę tych optymistycz-

nych przewidywań fachowcom. Stwierdzić jednak ponad wszelką wątpliwość już dziś można, że wirowiec jest niewątpliwym postępem pod względem bezpieczeństwa i ułatwienia komunikacji powietrznej. Szybkość normalna dzisiejszych wirowców waha się w granicach 160 do 180 kilometrów na godzinę, jest więc dość znaczna, wystarczająca na potrzeby normalnych ludzi. Tym zaś, którzy lubią karkołomne sztuki i zarzucają wirowcom, że są to aparaty filisterskie, zdolne tylko do spokojnych, pewnych lotów można powiedzieć, że jednak piloci amerykańscy nawet na wirowcach zaczęli uprawiać akrobacje, wywijając pętle itp. Dla chcącego niema nic trudnego.

Wirowiec doprowadzony już został do znacznej doskonałości, lecz jeszcze jest daleko od ostatniego słowa. Wszystko wskazuje jednak na to, że ten właśnie typ samolotu ma największą przyszłość jako powietrzna „dorożka”, t. zn. samolot na codzienne potrzeby, latający bezpiecznie, wylatujący i siadający na byle platformie, czy dachu. Demonstrację tego faktu przeprowadził pewien pilot francuski, startując i lądując na ulicach Paryża w godzinach rannych, gdy ruch jest minimalny. Próby wypadły dobrze pod względem technicznym, ale fatalnie pod administracyjnym, gdyż pilota po wylądowaniu aresztowano i odstawiono do komisarjatu za przekroczenie przepisów. Taki to los śmiazków...!

ARCTURUS.

Kapelusze jesienne

Drobne ploteczki o modzie

(zo) Zapowiedzią zbliżającego się sezonu jesienno-zimowego są nowe kapelusze, które pojawiły się już gdzieś w magazynach modniarskich.

Uprowadzając życzenia klientek, które z jednej strony lubią zmianę, z drugiej zaś muszą liczyć się z groszem i kombinować swoją garderobę tak, aby wydać jak najmniej pieniędzy, a jednak być ładnie ubrane, stworzono m. in. modele, które pozwolą do kilku rozmaitych sukien nosić jeden i ten sam kapelusz. Wystarczy zmienić kolor wstążki czy aksamitki, przypiąć inne skrzydełka lub klamrę, i wygląd kapelusza będzie zupełnie zmieniony.

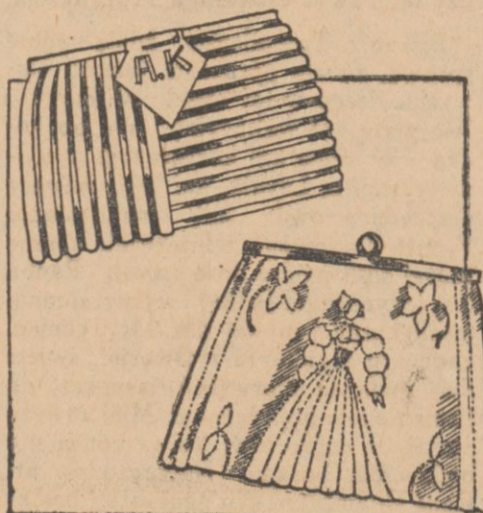
Filc jest w dalszym ciągu ulubionym materiałem przeznaczonym na kapelusze codzienne i sportowe. Fasony są naciągane w tyle i z przodu, główki układane ku tyłowi, albo wydłużone na kształt kapeluszy tyrolskich. Zdobą je wówczas piórkę bażancie, nadające im charakter myśliwski. Tak, jak przy sukniach jesienno-zimowych główna uwaga zwrócona jest na rękawy, tak przy kapeluszach na kształt i

Co do kolorów to w tej chwili najmodniejszy jest czerwony w odcieniu chińskiej laki, widzi się jednak wiele kapeluszy granatowych, w łagodnym odcieniu zielonym albo fioletowym, całą gamę tonów beige, i jak zawsze kapelusze czarne.

Wszystkie fasony z wyjątkiem wyżej wspomnianych „bambins” są mocno nasunięte na oczy, a filc i aksamit są podstawowymi materiałami. Połączenie obu jest częste i daje dodatnie efekty.

Na rysunku naszym widzimy najpierw toczek z filcu zielonego, przybrany skromnie filcową frendzlą. Bardzo estetyczny jest następny kapelusz z aksamitu w kolorze krecim w formie miętko ukladającego się beretu. Z kolei mamy nader oryginalny kapelusz z filcu jasno beige, o główce pikowanej i opasanej grubą jedwabną wstążką. Klamra wykańczająca wstążkę przedstawia trzy karty, symbol brydżystek. Mamy wreszcie bardzo ładny, duży kapelusz z czarnego filcu z główką fantazyjnie układaną, opasany wstążką.

Nowością są torebki stebnowane w różne wzory. Niekiedy stebny te są bardzo delikatne kiedy indziej celowo grube, zależnie od tego na jaki cel torebka jest przeznaczona, czy do kostiumu lub suk-



ni sportowej, czy też do eleganckiej toalety popołudniowej.

Na pierwszym rysunku widzimy torebkę sportową. Jest ona tak grubo stebnowana, że w skórce tworzą się głębokie fałdy i zagłębienia.

Moda wieczorowa wymaga półplastyknych efektów i wzorów, przynajmniej starsze ryciny. Torebka, jaką widzimy na rysunku, może być oczywiście wykonana tylko z jedwabiu, albo z bardzo miękkiej i podatnej skóry.



sposób przybrania główki. Jedne są ułożone w fałdy, lub sztyt w drobne pliseczki, inne przykryte kłociami piórami, inkrustowane kokardkami ze skóry albo oszklone torsadą z aksamitki. Wszystko zależy od gustu i pomysowości modniarki. Główki wydają się napozór raczej płaskie, ale w rzeczywistości zachodzą głębokie anizel dotychczasowe kapelusze letnie. Było to zresztą do przewidzenia. Wszak moda nigdy nie stoi w miejscu, zresztą ledwie trzymając się na wierzchu głowy fason byłby bardzo niewygodny przy wichrach jesienno-zimowych. Są też fasony przypominające kwadraty berety, noszone w niektórych uniwersytetach angielskich.

Zobaczymy zatem znowu wiele beretów i turbanów z aksamitu i futra, z piórek i liści wycinanych w aksamicie. Są one najczęściej kwadratowe, płaskie i mocno nasunięte na oczy. Berety aksamitne do strojnych sukien mają brzegi wycinane w kształt dużego kwiatu.

Duże powodzenie przepadają formom „bambins” o kresach pikowanych i odwinających, gdyż młode panie chętnie odsłaniają świeże i ładne twarzyczki.

Przybrania kapeluszy są raczej skromne. Opasanie ze wstążki lub aksamitki, torsada ze sznurów (należy to wspomnieć, że sznury i szamerowania mają zdobik w tym roku zarówno kapelusze, jak suknie i kostiumy). Ładną i bardzo modną jest klamra z pereł, na brecie aigretka, na filcowym kapeluszu zaś bukietek z drobnych i wielobarwnych kwiatów.

Ogólnego obrazu mody nie możemy sobie jeszcze stworzyć na podstawie skąpych wiadomości jakie w tej chwili dochodzą, ale pewne znane już szczegóły są wcale interesujące.

Będziemy więc nosiły wiele sukien zapinanych w tyle na guziki. Przędz sukni będzie zupełnie gładki, wycięcie pod samą szyję, rękawy długie, czasem kokieteryjnie przecinane na łokciach i na ramiączkach. Guziki będą też zdobik rękawy sukien wełnianych. Rząd guzików rozpoczyna się od wycięcia, przechodzi przez ramię i dochodzi do łokcia. Do tych guzików przypięta będzie pelerynka oszyta wąskim pasem futrzanym i odsłaniająca zupełnie przód sukni. Rękawy i karczki sukni będą często robione z materiału, odcinającego się kolorem od reszty sukni.

Plaszcze jesienne mają być robione z materiałów imprints, z bardzo dużymi mankietami z lisów lub małp.

Obok najczęściej noszonych w sezonie jesienno-zimowym kolorów granatowego i czarnego zobaczymy wiele kostiumów popielatych. Dla uniknięcia monotoni kostium taki będzie przybrany materiałem szkockim, w kwiatki lub grochy.

Bardzo ładnym jest komplet w kraty granatowej i białej. Kapelusz granatowy, torebka i rękawiczki białe, a na pelerynce dwie chryzantemy z białej piki, jako zapieczętowanie.

Suknie wieczorowe mają być przykrywane krótkimi tunikami ze złotej siatki. Siatka taka narzucona na „fourreau” z czarnego, lśniącego jedwabiu będzie bardzo efektowna.

Najbogatszy Indianin

W Ameryce spotkać można krezusów nietylko wśród białych. W tych dniach amerykańskie władze skarbowe wystosowały wezwanie podatkowe do najbogatszego Indianina w Ameryce Północnej Enos Wilsona, którego majątek oceniany jest na 80 milionów dolarów. Karjera najbogatszego Indianina jest, w amerykańskim stylu niezwykle. Przed 30-tu laty znalazł się jako Niemowle, podruczone pod drzwiami szeryfa, w jednej z miejscowości Stanów Zjednoczonych. Dzieckiem zajęły się miejscowe władze,

które nadały mu nazwisko Wilson. Młody Indianin po ukończeniu szkół otrzymał od rządu kawał gruntu. Było to w okresie powszechnej gorączki naftowej. Enos Wilson zaprosił pewnego dnia do swej posiadłości inżynierów i polecił na własny rachunek przeprowadzić wiercenia. Nanieznacznej głębokości natrafiono na obfite źródło naftowe, które stworzyło fortunę najbogatszego Indianina Stanów Zjednoczonych. Wydańność źródła jest jeszcze dziś niezwykle obfita.

Rezygnacja z milionowego spadku

W Paryżu zebrała się w tych dniach rada rodzinna księcia Mdivani celem podziału spadku pozostawionego przez zabitego w katastrofie samochodowej księcia Aleksandra Mdivani.

Zmarły ks. Mdivani pozostawił spadek w wysokości 10 milionów dolarów, oraz piękny pałac w Wenecji, który był własnością trzeciej żony księcia Barbary Hutton, która w tych dniach również przybyła do Paryża. Pobyt Barbary Hutton obecnie hr. Haukwitz - Reventlow

wiązany ze sprawą spadku księcia Mdivani. Pogłoskom tym położyła kres hr. Reventlow, spadkobierczyni olbrzymiej fortuny Woolwortha, która oświadczyła, że sprawy majątkowe byłego jej męża nią nie obchodzą, i że nie zamierza nawet rewindykować swego pałacu w Wenecji, ofiarowanego księciu Mdivani w posagu. Hr. Reventlow podkreśliła, że przybyła do Paryża jedynie w celu nabycia nowych sukien.

Ilu ludzi słucha radia?

Liczba radjoodbiorników instalowanych po domach wzrosła w ciągu 1934 r. do 48.300.000, licząc w cyfrach okrągłych, to znaczy, że radia słucha w przybliżeniu 193 miliony ludzi.

Stany Zjednoczone, jak dotychczas, przodują innym krajom, pod względem liczby słuchaczy. Cyfry podane obecnie przez Amerykę są pośrednie, wyprowadzona na podstawie dwóch niezależnych oszacowań. Z obliczeń tych wynika, że liczba rodzin, zaopatrzonych w odbiorniki, wzrosła o 1.835.000, w czym spora ilość odbiorników krótkof., umożliwiających właścicielom łączność z Europą i z innymi odległymi częściami świata. Wobec tego przyrostu wypada teraz 162,3 odbiorniki na każdego 1.000 obywateli w Stanach Zjednoczonych, gdzie nie pobiera się abonamentu radiowego.

Dania, pod względem nasycenia odbiornikami, stoi jak dawniej na pierwszym miejscu wśród państw, które pobierają opłaty za abonament i — dzięki temu — mają dokładne spisy radjosluchaczy. Nasycenie odbiornikami wzrosło w Danii ze 150,1 do 160 odbiorników na każde 1000 obywateli. Wielka Brytania oraz Irlandia w dniu 31 grudnia miały ze wszystkich państw na świecie największą ilość zarejestrowanych odbiorników. Niemcy zaś stały na pierwszym miejscu pod względem wzrostu liczby odbiorników, przybyło ich bowiem w ciągu tego roku 1.090.314, gdy tymczasem w Wielkiej Brytanii — 806.810.

Szwecja stoi, jak dawniej, na czwartym miejscu pod względem nasycenia odbiornikami, ale największy skok w

ilości odbiorników notujemy w r. 1934 w Holandji, która pod koniec 1934 r. miała 909.137 odbiorników; można się zatem spodziewać, że przed końcem 1935 r. dojdzie do miliona.

O Imperjum Brytyjskim chlubnie świadczy fakt, że 6-te i 7-me miejsce pod względem nasycenia odbiornikami zajmują teraz dwa brytyjskie dominia, a mianowicie: Australijski Związek Państw i Nowa Zelandja, które liczą razem 830 tysięcy abonentów.

Rozwój radia w Austrii posuwa się naprzód powoli ale bez przerwy, mimo wielkich trudności finansowych. Przyrost w ubiegłym roku jest cokolwiek większy niż w 1933 r. Rok bieżący znacząco się nowym przyrostem abonentów i wzmocnioną siłą rozgłośni. Belgja, która idzie zaraz po Austrii pod względem nasycenia radjosluchaczami, posunęła się bardzo naprzód w r. 1934, bo z 57,1 na 73,52 na każde 1000 obywateli.

Francja posuwa się powoli naprzód, pod koniec 1934 liczba słuchaczy wynosiła 1/3 miliona.

Ilość abonentów w Japonii rośnie z równomiernością niemal ze matematyczną. Tego roku można spodziewać się znacznego przyrostu z powodu obniżenia opłaty abonamentowej oraz dalszego wzmocnienia siły stacji przekazywanych.

We Włoszech ilość słuchaczy ciągle jeszcze wydaje się za małą; ale to się powinno niebawem zmienić, sądząc z ogromnej popularności, jaką cieszą się nowe instalacje po szkołach.

Rebuchna - bądź pa... pa!...

Z naszych letnisk w Karpatach Wschodnich

(Od własnego korespondenta)

Jaremcze, w sierpniu.

Począwszy od Delatyna aż do granicznej miejscowości Woronienka, po obu stronach doliny Prutu, rozsiadły się piękne letniska jak: Dora, Jaremcze, Jaremcze Wodospad, Kamień Dobosza, Jamna, Diłok, Mikuliczyn, Podlesniów, Zeniec, Tatarów i Worochta. Nadzwyczaj malowniczy krajobraz górski, piękny swoisty folklor Huculszczyzny, sprawiają, że cała dolina Prutu wprost roi się od letników i turystów, którzy zjeżdżają tu z całej Polski, a nawet z zagranicy tak latem jak zimą.

Niestety — wśród odwiedzających Huculszczyznę, w znacznej mierze przeważa element żydowski, co wyciska swoiste piętno, zwłaszcza latem. Jakże? Postaram się w krótkości naszkicować.

Wzłową stacją, z której robi się „wypadki” na Huculszczyznę jest Stanisławów. To też w Stanisławowie w okresie letnim koncentruje się cały ruch kolejowy. Stąd też począłem robić swe obserwacje. Już jazda pociągami nastrożyła mi wiele tematów. Należy wyrazić pod adresem PKP. „uznanie”, za obrzydzenie podróży jazdą koleją. Mimo liczne odchodzących ze Stanisławowa pociągów na Huculszczyznę codziennie, tłok i ścis w wagonach jest niebywały.

Oczywiście powodem tego jest brak większej ilości wagonów oraz łudek Izraela, który zabiera ze sobą niemożliwą ilość bagażu. Ostatecznie po homeryckich bojach, kosztem 2 guzików z marynarki i rozdartej rękawy zdobyłem miejsce w wagonie. Już od Delatyna począwszy, na dworcach kolejowych, przed każdorazowym przybyciem pociągu gromadzą się tłumy letników. Stacyjne promenady na Huculszczyźnie mają już ustaloną markę. Są kardynalnym obowiązkiem wszystkich letników. Fruwają więc różnokolorowe sukienki i ondulowane fryzury, karminywe uszeczka kokieteryjne się uśmiechają do znajomych i nieznajomych. Panowie o... zakrzywionych nosach z toparkami w rękę, tylko w spodniach i mniej lub więcej brudnych koszulach, załatwiają swe interesy krzykliwie.

Wreszcie Jaremcze. Stacja klimatyczna - turystyczna, położona 523 m. n. p. m. pierwszorzędne letnisko, zasobne w niezliczoną ilość komfortowych pensjonatów will i t. d. W Jaremczu wprost za trzęsieniem letników, jednym słowem — pełno. Przyjeżdżając do Jaremcza odnosi człowiek w pierwszej chwili wrażenie, że wpadł na maskaradę, bowiem letniczki jaremczańskie (podobnie jak w innych miejscowościach Huculszczyzny) zdradzają wielką predylekcję do męskiej garderoby... dolnej. Jakis szal pidżamy ogarnął słabszą połowę rodu ludzkiego. Wszędzie pidżamy, pidżamy i spodnie. Pidżamomania na Huculszczyźnie przeszła w jakąś groźną epidemię, której specjalne nasilenie daje się odczuwać w Jaremczu.

Nie trzeba dodawać, że manji tej prawie w stu procentach holdują Żydówki.

Ten brak estetyki i znajomości dobrego tonu, robią bardzo nieprzyjemne wrażenie. Pi-dżama niewieścia odpowiednia na plaży czy w sypialni, głupio wygląda jako strój spacerowy na deptak, czy w lokalach publicznych. Jaremczańskie letniczki zatraciły granice umiaru w ubiorze. Obok modeli najnowszych spotyka się niewiasty w pidżamach z roku 1928, a nawet w męskich pidżamach do spania. Obojętne, byle spodnie. Jaremcze żyje pod hasłem „precz z sukienką”. Śmiałość ubioru niektórych letniczek (o rysach semickich) przechodzi wprost pojęcie ludzkie.

Jaremcze pretendujące do miana wielkiego ośrodka letniskowego, skupiającego w sobie osobistości wielkomięjskiego big - liflu, dzięki wielkiemu napływowi „rozpidżamowanego” elementu, jest raczej parodią i karykaturą modnego letniska.

Plaża jaremczańska w tym roku posiada wybitne cechy narodowościowe, t. zn. jest podzielona na dwa kąpieliska. Pierwsze — powyżej wodospadu Prutu, na t. zw. „Bahrowcu” skupia element aryjski, drugie kąpielisko w samym centrum Jaremcza roi się od elementu „internacjonalnego” z przewagą Żydów. Na olbrzymich głazach wystających z wody, jak i na brzegu Prutu, prażą do słońca swe ciała syreny odziane w różnokolorowe kostiumy kąpielowe, baczną kładąc uwagę, by... nie zamoczyć kostiumu lub wypędzić rowanej nóżki.

W pensjonatach, cukierniach, barach i restauracjach ruch wielki. Dość wysokie ceny nikogo nie przestraszą. Zławsza populudniowe five - o cloc'ti u Hanusa i Skrzyńskiego (Majera) cieszą się wielkim powodzeniem. Ogromne oszklone werandy lokali tanecznych są ekranem, na którym przesuwają się zbite w gromadę splezione w namiętym uścisku tanga czy bostena pary tańczących. Populudniowe „fajfy” podobno stanowią świetny trening do wieczornych dancingsów. W gorącej i dusznej atmosferze pełnej gryzącego dymu z papierosów, świetnie wyrabia się mięśnie i płuca. Do dalszych atrakcji letniskowych zaliczyć należy występy warszawskich i lwowskich zespołów rewjowych. „Sto procent murwanego humoru i śmiechu” — głoszają krzykliwą barwą duże afisz. Specjalne piętno przebiegają letniska huculskie w niedzielę i święta, kiedy to „na jeden dzień” przyjeżdżają z miast znajomi i „głowy rodziny” obciążone masą pakunków i pakunczków.

×

Od tego bałaganu letniskowego dziw-

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

nie odbija poranek niedzielny w górach. Mały jaremczański kościółek wypełniony po brzegi wiernymi. Trzy msze św. dają możność zaspokojenia potrzeb religijnych, chociaż... charakterem swym przypominają wielkomięjskie dwunastówki, są bowiem przegłodem i rewja strojów.

Najciekawszą rzeczą ma się gdzieindziej...

Zdała od jaremczańskiego natłoku, poza Jamną, tuż obok wodospadu „Kapliewiec” na stoku góry pomiędzy szczytami „Komor Dobosza” i „Pankiru” przysiadła, mała, lecz piękna kapliczka, w której co niedzielą odbywa się msza św. Dziwnie uroczo wygląda ta służba boża w obliczu niezmiernego piękna i majestatu przyrody. Słowa modlitwy, jakie ulatują do stóp Najwyższego, są szczere i proste. Słowom kapłana, miast organów wtóruje szum spadającego wodospadu i świst wiatru pomiędzy gałęziami jodeł. A wszystko to jest tak przegromnie piękne, że najbardziej roztrzęsione nerwy i zgorzkniałe serca znajdują wiarę i ukojenie. Ale wszystko to jest zdała od letniskowego gwaru i tłumy. Poza tym na całej trasie Karpat Wschodnich, białymi plamami namiotów rozsiadły się obozy harcercskie.

Dzielne harcerczyki, jak orły zleciały z różnych stron Polski, by tu w obcowaniu sam na sam z górką przyrodą nabrać świeżych sił do pracy. Niemylm dysonansem w tej górskiej harmonii są obozy i kolonie żydowskie, częstokroć... koedukacyjne. Niechujne to i krzykliwe, dają możność szybkiego poznania żydowskiej psychiki, tak bardzo obcej naszej.

×

Wracamy jednak do Jaremcza. Zbliża się czas odjazdu pociągów w kierunku miast. Na dworcu pełno odjeżdżających i żegnających. Żydy głośno krzyczą, rozpamiętują wrażenia dnia. Ukłony i pozdrowienia. Nadobne połowice powtarzają oglupiałym małżonkom tysiące zleceń i sprawunków, jakie „głowa rodziny” ma w ciągu najbliższego tygodnia załatwić. Zbieraniali do reszty małż bezmyślnie potakuje głową, wypatrując upragnionego pociągu. Gdzieindziej wymalowane bóstwo składa przysięgę wierności wyblakłemu młodzieńcowi, robiąc równocześnie oko do bajecznie opalonego lowelasa. Wszyscy pozatem biegają tam i z powrotem wzdłuż peronu, potrącając się wzajemnie. Wreszcie na stację wpada ciężko dyszący pociąg. Ruch i zamieszanie potęguje się do maksimum. Po wielu przemysłnych fortelach udaje mi się wskoczyć do ruszającego już pociągu. Tuż nade mną pochylony gruby Żyd, posyła ręką żonie całusa, krzyżując mi wprost do ucha „Rebuchna — bądź pa!”.

Nieprzenikniona czerń nocy wchłonęła w siebie długą gaśnicę pociągu, migotliwe światła Jaremcza rozplynęły się w dali. Miarowy stukot kół wybił monotony takt. Jaremcze wraz ze swymi letniskowymi dziwami, pozostało daleko w tyle.

ad.

Rozwój „Pracy Polskiej” w Grodnie

(Od własnego korespondenta)

Szybki rozwój związków zawodowych „Praca Polska” na terenie Grodna niepokoi menedżerów klasowych — socjalistycznie — chadeckich związków zawodowych i ich opiekunów Żydów.

Robotnicy Grodna porzucają szeregi tych związków i gromadnie przechodzą do zw. zaw. „Pracy Polskiej”. Tak naprzykład cały związek klasowy „Fraków” dozorców domowych wraz z zarządem przeszedł do „Pracy Polskiej”, Zw. Zaw. sanacyjnych chadeków stopniały bardzo, został płatny sekretarz i zaledwie kilku członków.

Doprowadza to do wściekłości „obrońców” ludu, którzy chwytają się najprzeróżniejszych sposobów by utrudnić pracę i rozwój „Pracy Polskiej”.

Puszczając pogłoski, że władze administracyjne nie pozwolą na istnienie narodowych związków zawodowych, że pracodawcy Żydzi usuną z pracy, członków tej organizacji, że „Praca Polska” jest kapitalistycznym ruchem i t. p. brednie.

Do właściciela domu, w którym mieścił się lokal „Pracy Polskiej” przysłała jakaś banda, która zagroziła mu, że jeżeli nie usunie z lokalu „Pracy Polskiej”, to się z nim rozprawią. Przerazoni właściciel ze łzami w oczach błagał Zarząd Związku o opuszczenie lokalu. „Praca Polska” wobec tego przeniosła się do innego lokalu.

W pierwszych dniach sierpnia r. b. w przeddzień konferencji u inspektora pracy o zawarcie nowej umowy zbiorowej między właścicielami domów, a dozorcami, został przez władze administracyjne opieczętowany lokal zw. zaw. „Praca Polska”, a przedstawiciele tego związku nie zostali dopuszczeni do wzięcia udziału w pertraktacjach.

Trzeba dodać, że właścicielami domów w Grodnie są w przeważającej mierze Żydzi, którzy w niesłychany sposób wyzyskują dozorców. Dozorca w Grodnie nie ma tych źródeł dochodu, co dozorca np. Warszawy, albowiem lokatorzy mają swoje klucze, albo bram wogóle się nie zamyka. Pozostają jedynie, pensje które wynoszą wg. umowy zbior. z r. ub. od zł 5 do zł. 80, — jednak stawki owe są problematyczne, gdyż Żydzi — właściciele placą najwyżej około 30 proc. albo wcale nic, dając jedynie mieszkania, które

są zazwyczaj poprzerabiane z piwnic, czy też ze składów towarowych. Żydzi — właściciele nie chcą pertraktować ze zw. zaw. „Praca Polska”, wołać więc do czynienia z potulnymi klasowcami.

Wezwani na ową konferencję przez inspektora pracy, przedstawiciele związku zawodowego „Frakcji” nie przybyli, bowiem związek ten umarł śmiercią naturalną, natomiast przybył przedstawiciel zw. zaw. sanacyjnych chadeków, płatny sekretarz z jakąś dozwolą zatrudnioną zamiataczką. Takie przedstawicielstwo wywołało duży odruch protestu ze strony dozorców grodzieńskich. Jednolite stanowisko dozorców sprawiło, że „przedstawiciele” nie poszli na ugodę, a sprawa umowy została przekazana komisji arbitrażowej.

W tych dniach po wyjaśnieniu przez

Grodno, w sierpniu

delegata zarządu centralnego „Pracy Polskiej” p. Góreckiego A. w starostwie grodzieńskim za co został opieczętowany lokal „Pracy Polskiej” — pieczęcie zostały zdjęte i praca w związku została wznowiona, tak że w dalszych pracach o umowę zbiorową narodowy zw. zaw. już weźmie udział.

Wprawdzie są jeszcze trudności przy zalegalizowaniu zw. zaw. pracowników budowlanych „Praca Polska”, którego rejestracja trwa szereg miesięcy, sądzimy jednak, że już w najbliższych dniach ostatecznie przeszkody zostaną usunięte i że zawodowy ruch „Pracy Polskiej” będzie mógł dalej się rozwijać i krzepnąć bez przeszkód, które jak dotychczas tylko wzmocniły nasze młode związki zawodowe.

G.

Wrażenia z Krynicy

(Od własnego korespondenta)

Krynica, w sierpniu.

Prasa polska umieszcza zwyczajnie wiadomości, podnoszące tylko wszystkie dodatnie zalety zdrojowiska, a rzadko poddaje krytyce ich niedomagania. Zdaje się, że takie reklamowanie samych plusów — niezbyt dobrze wpływa na rozwój należyty miejsc kuracyjnych. Bez krytyki bowiem należytej, niema postępu i nie usuwa się usterek, które wszędzie być muszą.

W poprzedniej korespondencji podnieśliśmy ogromne zażalenie Krynicy i brak leżalni w łazienkach mineralnych, obecnie musimy zajrzeć do zakładu hydropatycznego. W samych wannach (z oblewaniem) trwa kąpiel zaledwie parę minut. O ile kuracjusz nie idzie do tuszów, zabiera się zaraz i wychodzi. I tak jedną wodą i wymasują, poczem zaraz wodę spuszcza do ścieków, a następnie dzieje się to z drugim kuracjuszem, trzecim i dalszym przez dzień cały. Czy myje się wanny po każdym kuracjuszku? Wcale

nie! A wszystkie wanny w hydroterapii są stare, drewniane, pamiętające już setki takich kąpiących się golasów. Tak samo dzieje się i na oddziałach kobiecych. Być może, że kiedyś po skończonym dniu, tygodniu lub miesiącu, płucze się te wanny, ale kuracjusz czekać musi w kolejce jeden za drugim — tego nigdy nie widzą.

Należałoby zapytać, dlaczego wanny w hydroterapii są drewniane i takie niehygieniczne? Niektórzy twierdzą, że drzewo dłużej zatrzymuje ciepłą wodę. Ale w wannie drewnianej siedzi kuracjusz przeciętne tylko parę minut, a w wannie metalowej w łazienkach mineralnych — kilkanaście lub kilkadziesiąt minut.

Czy nie byłby najwyższy czas, aby — obecnie, kiedy Krynica stała na pierwszym miejscu pośród polskich zdrojowisk pomyślano i o należytej higienie w łazienkach hydropatycznych?

Ciekawą i niezrozumiałą rzeczą dla wszystkich kuracjuszków jest następujący szczegół. Pierwszem i najczęściej używanym miejscem dla spacerowiczów jest na górze parkowej chodnik Sieglera. Tutaj stale gromadzą się i modlą wszyscy chasydy i rabini, którzy odprawiają gromadnie swoje modły i czytają księgi święte, tutaj też zbierają się całe rodziny żydowskie i zajądają szabasowe hały, cebule i jajka na twardo, prowadzą swoje handlowe konszachty, bo im to w kuracji wcale nie przeszkadza. Między tablicami informacyjnymi na chodniku Sieglera umieszczonymi na drzewach przez zarząd zdrojowiska, mieszczą się różne tablice z napisami i strzałkami: „Do Zacisza”... Co to jest to „Zacisze”? Ot, zwyczajna żydowska restauracja, gdzie piją trunki, grają w karty, tańczą i bawią się nocami żydowskie. Dlaczego więc tak specjalnie jest reklamowana ta żydowska restauracja i znaczona na drzewach parkowych?

Przecież w kierunku gdzie mieści się „Zacisze”, idzie się również do kopca Pułaskiego i całego szeregu katolickich will i pensjonatów, o których reklamę w podobny sposób nikt się nie troszczy. Czy nie byłoby wskazaniem usunąć te tablice reklamujące żydowskie „Zacisze” z majufesami, a umieścić napis inny n. p. „Na kopiec Pułaskiego”.

Zupełnie słuszne i uzasadnione żale podnoszą się tutaj przez cały rok na niedostateczną opiekę lekarską nad białymi murzynami. Wszyscy urzędnicy, którzy przyjadą do Krynicy i zaopatrzą w Zarządzie zdrojowym w kartę porady, muszą następnie wyczekać w przedpokojach lekarzy po trzy dni na swoją kolejkę, zanim zostaną dopuszczeni przed oblicze lekarza, który ordynując dla urzędników (na kartę porady) poza przyjęciami zwyczajnych płatnych pacjentów, nie jest w możności w ciągu dnia odprawić wszystkich zgłaszających się. A przez czas tych wyczekańi zmuszony jest taki urzędnik tkwić zniciępiwiony na terenie Krynicy i opłacać pensjonat, nie mogąc rozpocząć zamierzonej kuracji. Czy na tyłu lekarzy w Krynicy, nie możnaby tak rozdzielić pacjentów — urzędników, aby w ciągu dnia zostali przyjęci? Nad tem należałoby się zastanowić w Zarządzie zdrojowym.

Również powinny zająć się odpowiedni czynnicy kontrolą miejscowych zakładów fryzjerskich, w których dokonują paniom ondulację włosów. Zdarzył się bowiem wypadek, że jednej z pań spalonno włosy z powodu braku odpowiedniego ochraniacza i regulatora prądu elektrycznego. Ten jeden osobobny wypadek może być początkiem następnych, dlatego szybka odpowiednia kontrola aparatów fryzjerskich jest konieczna.

Te drobne na pozór ustereki są jednak ważne. Wzorzyste kwitnie, luksusowe łazienki mineralne, wspaniałe, stylowe wille oraz całą wzorową gospodarkę zdrojową musimy podnieść tutaj z całą zyczliwością i uznaniem, jednakże do osiągnięcia należytego poziomu doskonałości zdrojowiska konieczne jest jeszcze usunięcie pewnych niedomagań.

Włodz. Sulima.

rzyli również w kierunku Sasima ogień rewolwerowy. Jedną z kul wywiadów — ców trafiła opryszka w pośladek. Mimo to Sasim zaczął uciekać ostrzelując się gęsto. Za uciekającym bandytą rzucił się junak z Osrodka Pracy w Bronowicach Małych, pracujący przy budowie stadionu sportowego przy al. 3-go Maja, 19-letni Włodzimierz Turczyniak. Z pomocą tegoż udało się dopiero bandytę zatrzymać aż na ul. Łobzowskiej. Skutego Sasima odprowadzono do urzędu śledczego przy ul. Siemiradzkiego, gdzie wezwany lekarz Pogotowia opatrzył mu rany. Rannego przez opryszkę wywiadowca Tokarza przewieziono po zaopatrzeniu rany do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Poświ. i strzelanina po ulicach Krakowa w porzep rzedpołudniowej kiedy panuje ożywiony ruch, wywołało ogromne wrażenie.

Z CAŁEGO KRAJU

BEDZIN

Z głodu. — Przechodnie znaleźli leżącą na jednej z ulic w Zagórzu nieprzytomną młodą kobietę, nędznie ubraną.

Nieznaną kobietą zaopiekowano się natychmiast i przewieziono ją do szpitala powiatowego w Będzinie.

Jak się okazało młoda kobieta zemdlala z wyczerpania i głodu. Jest to 25-letnia Stanisława Churas z powiatu częstochowskiego, która przybyła do Zagłębia Dąbrowskiego w poszukiwaniu pracy.

Nieszczęśliwą kobietę nakarmiono w szpitalu i pozwolono jej wypocząć, poczem udała się ona w dalszą podróż.

KONIN

Straszna katastrofa. Strasza w swych skutkach katastrofa wydarzyła się w pobliżu stacji kolejowej Sławie w pow. konińskim. Pociąg pociąg, zdążający z Poznania do Warszawy, na przejeździe koło Sławia, na echał w pełnym biegu na bryczkę, którą jechało czworo osób na przegreb do Adamowa.

Na miejscu została zabita Bronisława Szramowa z kolonii Engelmanowo w gminie Kazimierz Biskupi, 21-letni jej

syn Roman został ciężko ranny i zmarł w pociągu podczas transportu do szpitala w Koninie, nie odzyskując przytomności. Lżejsze poranienia odnieśli 40-letni Jan Karnafel i 20-letnia Regina Szczepankiewiczówna, również z kolonii Engelmanowo. Wóz został rozbity w drzazgi a koń zabity. Drugi koń widząc nadjeżdżający pociąg, zerwał uprząż i zbiegł.

Już poraz szósty na wspomnianym przejeździe nieochronionym zaporami kolejowymi, wydarzył się podobny wypadek. Ostatnio ciężka w skutkach katastrofa wskazuje na konieczność zabezpieczenia toru zaporami.

ŁÓDŹ

Bomba gazowa w siedzibie B. B. Przy ulicy Brzezińskiej 25 — 27 mieści się lokal B. B. dzielnicy Bałuty. W czwartek ostatni wieczorem na terenie całego domu, gdzie znajduje się siedziba B. B., rozszedł się gęsty dym, który wywołał popłoch wśród lokatorów. Otóż okazało się, iż jakiś człowiek nieznanymi, wrzucił do lokalu B. B. ampułki z gazem cuchnącym i izawiacym. Na miejsce „zamachu” przybyli przedstawiciele władz bezpieczeństwa w większej liczbie z komendantem policji na Łódź, insp. Niedzielskim na czele. Policja zaarrestowała woźnego Kucharskiego.

TCZEW

Krwawa bójka na zabawie „Strzelców”. W niedzielę, dn. 18 b. m. w salach strzelniczych odbywała się zabawa taneczna, urządzona przez „sanacyjnych” strzelcowojaków.

Na zabawie tej doszło wieczorem do strasnej rzezi między pijanymi uczestnikami. Wnętrze lokalu i lokal zostały zupełnie zdemolowane, a w salach lała się krew strumieniami. Jęki rannych mieszały się z hukiem strzałów rewolwerowych posterunkowego.

Na miejsce masakry przybyło kilkunastu policjantów, którym udało się opano wać sytuację. Do szpitala św. Jerzego przewieziono ciężko rannych: 24-letniego „strzelca” Henryka Woźniaka, który oprócz przebitych płuc i klatki piersiowej miał 10 głębokich ran. Dalej przewieziono 38-letniego „strzelca” Franciszka Wenta, który był sprawcą krwawej masakry. Went otrzymał pchnięcie w płeć, przyczem rana sięga aż do żebra, oraz 5 ciężkich ran na całym ciele. Ze śmiercią walczy 24-letni Józef Tyl, któremu Went bagnętem wojskowym rozpruł cały bok. Poza tem przewieziono w stanie groźnym 38-letniego strzelca Józefa Jankowskiego i 30-letniego robotnika Józefa Ziomka.

Do więzienia przewieziono 21-letniego robotnika Franciszka Słomskiego, którego ujęto na gorącym uczynku ciężką wielkim nożem kuchennym.

Prokuratorja wdrożyła energiczne śledstwo.

WŁOCŁAWEK

Jak zachęcają do głosowania? — Zarząd okręgu kujawsko - dobrzyńskiego Stronnictwa Narodowego wydał następujący komunikat:

„W związku z kursującymi w Okręgu pogłoskami, jakoby pomiędzy kandydatami do przyszłego sejmiku znajdowali się członkowie Stronnictwa Narodowego, Zarząd Okręgu Kujawsko - Dobrzyńskiego Stronnictwa Narodowego stwierdza z całą stanowczością, iż zgodnie z uchwałą władz naczelnych Stronnictwa, popartą przez opinię całego kraju, członkowie naszego obozu nie biorą żadnego udziału w akcji wyborczej. Tembardziej, zaś żaden z członków Stronnictwa Narodowego do sejmiku nie kandyduje”.

Na marginesie powyższego oświadcze-

JÓZEF SKWARA WIELKA 2 OSTATNIE OWOCY JESIENNO - ZIMOWE

29

ZE LWOWA

Co grają w teatrach? Teatr Rozmaitości: Dziś o 20-tej i w dni następne „Maż 300.000”.

Repertuar kin.

Apollo: Niedokończona symfonia.
Atlantyk: Tygrys Pacyfiku.
Casino: Ulica szaleństw.
Chimera: Baboona.
Grażyna: Viva villa.
Kopernik: Tunel.
Marysięnia: Tunel.
Muza: Wielki gracz i Szczęście na ulicy.
Palace: Urojony świat.
Pan: Wonderbar i Ludzie w bieli.
Raj: Miłość Tarzana.
Stylowy: 42 ulic i rewja.

Plenarne zebranie Stronnictwa Narodowego Koła Śródmieście odbędzie się w poniedziałek, 26 b. m. o godz. 19,30 w lokalu Stronnictwa przy ul. Piłsudskiego 11. Referat wygłosi mgr. M. E. Rojek.

Opowiedz na dwie interpelacje. — Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej, które odbyło się w ub. czwartek, prez. Drojanowski udzielił na wstępie odpowiedzi na interpelacje. Co do zlej akustyki sali obrad, to przewidziana jest przeróbka podium i miejsc siedzących. Jeżeli idzie o hale targowe, to o budowę ich zabiegają kapitały zagraniczne i śląskie, miasto jednak musi zdobyć się samo na potrzebne do budowy pieniądze, aby zysk pozostał na miejscu. Sprawa budowy hal targowych jest o tyle bardziej aktualna, że miasto utraciło dochody od postoiów na rynku i placach miejskich.

Skołei wiceprez. Ostrowski wyjaśnił wątpliwości, związane z budową domu Miejs. Kolei Elek. w zbiegu ulic Pelczyńskiej i Kadeckiej. Dom ten ma kosztować milion 100 tys. zł., a ponieważ stanie na gruncie bagnistym, otrzyma fundament na ławie żelbetowej.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono zaciągnąć długoterminową pożyczkę w kwocie 592 tys. zł. w Banku Gosp. Kraj. celem konwersji krótkoterminowych kredytów, dalej uchwalono zamianę i kupno szeregu parcel, a wreszcie wybrano delegata do Rady Opieki Społ. w osobie r. Irzka oraz delegację na walny zjazd miast małopolskich w składzie: prez. Drojanowski, wiceprezydenci Ostrowski, Weryński i Chajes, radni: dr. Przygodzki, dr. Bigo, inż. Dunin, dr. Brzeski, inż. Hausner, r. Irzyk, dr. Pieracki, ks. Szydelski, dr. Rosenkranz i dr. Decykiewicz.

Na uwagę zasługują interpelacje J. Mokrzyckiego w sprawie nieuzasadnionej drożyzny mięsa, powstałej skutkiem żydowskich spekulacji.

Jeszcze raz do Gdyni wyjedzie pociąg popularny ze Lwowa dn. 27 b. m. Powrót 31 b. m. popołudniu. Koszt przejazdu 21 zł. 70 gr. Cena ta obowiązuje też dla Stanisławowa. Dla innych miejscowości zniżki dojazdowe.

Hitlerowski dziennikarz, szef prasy i propagandy w Bawarii dr. Oekł bawił z żoną we Lwowie, poczem udał się na zwiedzenie Zagłębia naftowego i Huculszczyzny.

Anonimowe firmy. — Z kół Czytelników zwracają uwagę, że wbrew odpowiednim przepisom firmy żydowskie nie ujawniają nazwiska swego właściciela, lecz posługują się ogólnymi nazwami. Kto np. we Lwowie wie, że dwa sklepy z kwiatami: „Flora” i „Nicoa” są firmami żydowskimi? A przecież nazwy te wprawo dają w błąd klijentelę chrześcijańską, która w wymienionych sklepach kupuje nawet kwiaty i wieńce na groby. A tymczasem pieniądze idą do kieszeni pp. Zommera i Kreutera. Co na to policja?

Znowu trzy zamachy samobójcze. — Czeladnik fryzjerski z Sygniówki Stanisław Marek popełnił pod wpływem rozstroju nerwowego samobójstwo w ten sposób, że rzucił się do studni. Zwłoki odkrył jeden z mieszkańców realności, gdy chciał zacerpnąć wody.

Ponadto samobójstwo popełniły: K. Mandłowa (Słodowa 10) z powodu nieuleczalnej choroby, oraz Stanisław Podleśki (Staroznieńska 38) z powodu rozstroju nerwowego.

Przytrzymanie niebezpiecznego włamywacza. — W dniu wczorajszym na gorącym uczynku włamania przytrzymany został niebezpieczny rabus - włamywacz, Józef Sieniawski, elektryk, zamieszkały przy ul. Piekarskiej l. 9. Dokonał on przed rokiem rabunkowego napadu na kucpowa Fruchtmanowa, która późnym wieczorem powracała ze sklepu do swego mieszkania przy ul. Kopernika l. 10. Sieniawski w towarzystwie drugiego przestępcy napadł wówczas na nią w klatce schodowej, został jednak przez dozorcę przytrzymany w chwili, gdy pobijczy napadniętą wdarł z jej rozprawkę z pieniędzmi.

Otóż niedawno odbyła się rozprawa przeciw Sieniawskiemu, który otrzymał karę jednorocznego więzienia z zawieszeniem. Pomimo zawieszki nad nim kary Sieniawski obrabował wczora przed południem mieszkanie prof. gimn. Anofinaraego Wońnarowskiego na szkodę 2.500 zł., a gdy wychodził z kamienicy, zauważony przez dozorcę, został przytrzymany. Odpokutuje obecnie i za tamą karę.

INFORMATOR FIRM CHRZEŚCIJAŃSKICH

ANTYKI

PAWEŁ GRODECKI
Antyki, mahonie, jesiony, obrazy, drobiazgi i t. p.
ALEJA-JEROZOLIMSKA 31, tel. 9.99.50

APTECZNE ARTYK.

Apteczne, perfumeryjne, kosmetyczne, opatrunkowe i inne towary prosimy nabywać w składzie
A. CZEKAYA, Marszałk. 108
róg Chmielnej, tel. 628-51 i 662-93.

ARMATURY

JAN LEWANDOWSKI
Warszawa, Marsz. Focha 12. Tel. 226-38.
POMPY STUDZIENNE DLA LETNISK, RURY I ŁĄCZNIKI

BIURO HANDLOWE
J. ŁUKASZEWICZ I S-ka
Warszawa, Wilcza 42. Tel. 8.61-20.
Skład artykułów: Kanalizacyjnych, wodociągowych, ogrzewalnych i t. p.

ARTYSTYCZNE ART.

M. CHUDZYŃSKA
Warszawa Chmielna 9. Tel. 275-31
Kalamarze, teki, figurki artystyczne, lampy i t. p. galanteria.

AUTOKURSY

AUTOKURSY zawodowe amatorskie
Inż. Stef. Kopczyńskiego

NOWY ŚWIAT 39, tel. 6-33-07.

BIELIZNA

WYTWÓRNI I MAGAZYN
Bielizny męskiej, damskiej pościelowej i kolder.
JÓZEFA JARKIEWICZA Złota 45
poleca swoje wyroby oraz pończochy i trykotaż.

E. ROGÓJSKI
WARSZAWA, — SIENNA 3.
Poleca: Koszule, kołnierze, krawaty skarpetki, pończochy; męskie i damskie, chusteczki i t. p. Ceny niskie.

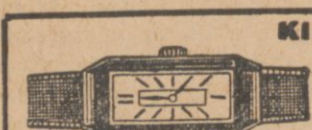
BIELIZNA GALANTERJA

St. KRZYSKA 30
K. DUTKIEWICZ

BIELIZNA DAMSKA

WYTWÓRNI BIELIZNA DAMSKA
PONCZOCHY I TRYKOTAŻE
W. PADEREWSKI
WARSZAWA — CHMIELNA 15

BIZUTERIA

KI

BIZUTERIA „Piotr Sma'ec”
Mazowiecka 2
R. Z. F. 1877.
Sprzedaż Naprawa

BIZUTERIA I ZEGARKI JAN WOLSKI
Warszawa, Nowy Świat 61. Tel. 585-51
Instytucjom na spłaty. Własna pracownia

BLACHARSKIE ZAKŁ.

ZAKŁAD BLACHARSKI
Krycie dachów blachą i papą. Malowanie smołą i oleino.
St. Tański
CHŁODNA 64, telefon 272-65

BLAWATY

SPÓŁKA WŁÓKIENNICZA BRACKA 13
Jedwabie, kretony, samodziały linae, płaszczki i ręczniki kąpielowe. Wybór olbrzymi Ceny obniżone

CZAPKI

PRACOWNIA CZAPEK SZKOLNYCH, WOJSKOWYCH I CYWILNYCH
ST. WOJCZAKOWSKI
Warszawa, Marszałkowska 119
sklep w podwórzu

CZYTELNIE

CZYTELNIA „Z E W”
ZOFI WIŚNIEWSKIEJ
NOWY ŚWIAT 18 obok SMOLNEJ front — sklep, tel. 601-21

FOTOGRAFICZNE ARTYKUŁY

FOTO NAPRAWA OKULARY, BINOKLE
J. UNIESZOWSKI
Chłodna 37, tel. 2-15-24.

FOTOGRAFOWANIE UMILA ŻYCIE!

APARATY I PRZYBORY ORAZ KUPNO I ZAMIANA
KAROL PECHERSKI Foto-Skład
MAZOWIECKA 2 AMATORSKIE I ROBOTY

NAPRAWA aparatów fotograficznych lornetek, piór wiecznych i ołówków
E. KRZYŚKO
Warszawa, Mazowiecka 3. Tel. 608-00

FUTRA

FUTRA: przeróbki, fasony modne, ROBOTA SOLIDNA
A. KACPRZYK
Kućnik KRUCA 7.

GORSETY

PASY LECZNICZE dziane oraz różnych systemów
GORSETY podług najnowszych modeli
PONCZOCHY gumowe uszczuplające
Własnego wyrobu od 10 zł. i różn. fabryk, polecają:
SZOBER — SZYMZYK
Skorupki róg Marszałk. tel. 806-43.

GRAWERZY

STANISŁAW LIPCZYŃSKI
Marszałkowska 149, tel. 204-84
Oznaki wojskowe i sportowe, stemple metalowe i gumowe.

JUBILERZY

SKLEP I PRACOWNIA WYROBÓW ZŁOTYCH
E. BRETSZNAJDER I S-ka
Marszałkowska 92.

KĄPIELOWE ZAKŁ.

ZAKŁAD KĄPIELOWY „WENECJA”
OBOŻNA 5, tel. 515-66 (obok Dynasów)
WANNY zł. 1.80 ŁAZNIA zł. 2
Za usługę 20 gr. W środy łaźnia dla Pań.
Łaźnia po remoncie już czynna. Ceny masaży i innych zabiegów niższe.

KONFEKCJA

APOLONIA KLARFELDOWA
MAGAZYN DAMSKIEJ KONFEKCJI
Warszawa, Marszałkowska 111, tel. 275-69
Poleca: płaszczki, suknie, bluzki najnowszy fasonów.

Suknie, bluzki, komplety i mundurki
Wł. Sadowski
Warszawa, Elektoralna 23, tel. 234-61
vis à vis Szpitala Ś-go Ducha

Suknie, bluzki, dziań dziciny
J. RYBCZYŃSKA
Warszawa, Elektoralna 13
Wykonanie solidne. Ceny niskie.

MĘSKIE DAMSKIE
Palta, Bielizna, Bielizna, Pończochy, Krawaty, Piżamy, chy, Pulawerki, Trykotarże, Skarpetki, ręczne i maszynowe
POLECA:
R. Ginter i H. Rybarska
KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA
Marszałkowska 122, tel. 624-91.
Duży wybór kostiumów kąpielowych.

KRAWATY

KRAWATY ostatnie nowości najtańszej sprzedaży, odwiera używane, pracownia
ST. ŁAGOWSKIEGO
Marszałkowska 123 m. 2. front 1 p.

KRAWCY

WYKWINTNE KRAWIECTWO MĘSKIE
J. Skubiszewski
ZŁOTA 8 I piętro front
Tel. 324-91

PRACOWNIA KRAWIECKA MĘSKA — DAMSKA, ROBOTA SOLIDNA I B. TANIA
J. MIĘTKA, Jerozolimska 27 m. 9
Tel. 9.99-24.

KSIĘGARNIE

KSIEGARNIA I ANTYKWARIAT
„PŁOCÓWKA”
Świętokrzyska 26, tel. 6.18-41
Sprzedaż - kupno książek nowych i używanych szkolnych, beletrystycznych oraz z różnych dziedzin wiedzy. Katalogi antykwarskie Nr. 1 i 2 gratis.

MASZYNY DO PISANIA

SKŁAD MASZYN DO PISANIA I LICZENIA, kas kontrolujących i numeratorów oraz REPARACJE takowych.
M. BIAŁOBRZEŃSKI
Złota 5, tel. 229-67.

MEBLE

MEBLE W WIELKIM WYBORZE gotowe i na zamówienia
MORAWSKI
Chmielna 41 róg Marszałkowskiej

MEBLE. Cieżkowski
ul. N.-Świat 39 i Pl. 3-ch Krzyży 12
Poleca meble na dogodnych warunkach. Wyrób własny Ceny niskie.

MEBLE „Konrad” TYLICKI I S-ka
Nowy Świat 62. Tel. 236-78.
Poleca meble w najnowszych fasonach, oraz wszelkie roboty tapicerskie. Rok założenia 1906.

MEBLE wykonane solidnie z najlepszych materiałów
Z. PIETRUSZEWSKI
CHŁODNA 19.
Ceny niskie życzącym spłaty.

MEBLE WŁASNEJ WYTWÓRNI gotowe i na zamówienia. CENY NAJNIŻSZE
NOWY ŚWIAT 12

MEBLE J. Fogiel
NOWY ŚWIAT 54. BIAŁOLECKA 6.
Poleca meble gotowe i na zamówienia. Wyrób własny. Ceny fabryczne.

MEBLE SKŁAD FABRYCZNY B. P. ZYBYSZ
NOWY ŚWIAT 34
Poleca meble gotowe i na zamówienie CENY FABRYCZNE DUŻY WYBÓR

NICI

Nici, bawełny, kordonki, atłaski do szycia i haftów oraz pończochy, skarpetki polecają sklepy firmy „ŚWIT”
Warszawa, Chmielna 2 i Nowy Świat 64.

OBUWIE

F. KIELISZEK
Warszawa, ul. Chmielna 4, tel. 258-50.
Poleca znane ze swej dobroci obuwie damskie, męskie i wojskowe

OBUWIE
DZIECIENNE UCZNIOWSKIE
MOCNE I TANIO
poleca firma

L. GROSS
Krucza 30 róg Wspólnej

OBUWIE
DAMSKIE
MĘSKIE
I DZIECIĘCE
Duży wybór obuwia szkolnego

J. KACZYŃSKI
ŚWIEŹOKRZYSKA 37 I 49.

Obuwie
dzieciece uczniowskie i ortopedyczne mocne
poleca

J. BRANDYSIEWICZ
Warszawa, Króla Alberta I. Nr. 8
(dawniej Niecała)

OPTYCY

MAGAZYN OPTYCZNY
„Zuzard” Kaczyński
MARSZAŁKOWSKA 65

PRACOWNIA OPTYCZNA
Wykonywa: OKULARY, BINOKLE, SZKŁA I REPERACJE
J. JANISZEWSKI, Sosnowa 1

ORTOPEDYCZNE ART.

Cierpiącym na NOGI
Obuwie na wszelkie dolegliwości nóg i zbroczeń nie rażące zewnętrznie estetyki wykonywa ortopedysta A. BIERNACKI.
A. Biernacki. Elektoralna 7 m. 45

PARASOLE

WYTWÓRNI PARASOLI męskich i damskich
I. GOSTKIEWICZ
Kredytowa 5 Telefon 297-18

PIÓRA WIECZNE

PIÓRA WIECZNE
REPARUJE SPECJALNY ZAKŁAD
W. GARBIŃSKI
MARSZAŁKOWSKA 119.

PŁÓTNA SKŁADY

PŁÓTNA BIELIŻNIANE
Stołówce: białe, kolorowe. Pościelowe: różnych fabryk, Płaszczki, ręczniki kąpielowe, kapy pikowe, drelichy i t. p.
Skład płótna
MAGAZYN JAROSŁAWSKI
N. HARTFIEL
Marszałkowska 136 róg Ś-to Krzyżskiej tel. 6.71-17

PODRÓŻNE PRZYBORY

WALIZY NESESERY GALANTERJA SKÓRZANA J. Wasiński
ceny niskie
Warszawa Chmielna 14
Honorujemy czek! Sp. Tow. Kupc. Pol.

POGRZEBOWE ZAKŁADY

PROFANACJA jest krzykliwe u-mieszczanie reklam na karawanach samochodowych podczas uroczystości pogrzebowych!!!

ZAKŁAD
CZ. ŚWIEJKOWSKI
MARSZAŁKOWSKA 104 Tel. 619-54
Egzystujący 45 lat
Solidnie i z godnością załatwia przewozy zwłok ekshumacje i pogrzeby.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
HENRYKA LUBARSKIEGO
Warszawa Miodowa Nr. 14
Telefon 296-56

Posiada na składzie duży wybór trumien i wieńców oraz własne karawany i samochody. Urządza kompletne pogrzeby, przewozy i ekshumacje zwłok.

ROWERY

ROWERY
ramy „Ormonde” po cenach fabrycznych poleca
LIPIŃSKI JASNA 5

SKORZANA GALANTERJA

TOREBKI DAMSKIE, GALANTERJA SKORZANA, WALIZY, NESESERY
J. Kuczmierowski
108, MARSZAŁKOWSKA 108
(róg Chmielnej)

SPORTOWE PRZYBORY

GIMNASTYCZNE, SZKOŁOM przepisowe pantofle, spodenki, koszulki i inne TANIO.
Sklep Sportowy
„DYSK”
wł. Wacław Małek, A. Witkowska
Złota 14, tel. 6-75-13 Warszawa.

TAPCZANY

TAPCZANY HYGIENICZNE, tapicerskie kozetki poleca wytwórnia
E. Pietruszewski Nowogrodzka 36
Ceny niskie Zyczącym spłaty.

UBIORY MĘSKIE

St. LEO
Warszawa — Szpitalna 9, tel. 507-89
Ubrania uczniowskie, męskie gotowe i na zamówienia
Ceny b. niskie. Robota solidna.

Magazyn wykwiutnych Ubiorów Męskich oraz modnych Futur Damskich
PIOTR SOCHACKI I S-owie
Warszawa, Nowy Świat 46 m. 5
Tel. 265-61
Wykonanie solidne, eleganckie i tanie.

135 zł. garnitur

pierwszorządny bielski na jedwabiu, na zamówienie, angielski — 160 zł. z powodu okazjowego zakupu materiałów. Wykwintny krój. Wykonanie terminowe. Gotowe garnitury od zł. 80,—, Palta od zł. 60,—.
Długoletni mistrz krawiecki, b. współpracownik firm: Herse, Uleniecki, Wilcza 24a parter, front, przy Kruczej tel. 862-34

Józef Markowski
Palta na zamówienie 125.
Przed sezonem — 10% taniej.

Magazyn ubiorów męskich, uczniowskich oraz przepisowe mundurki dla uczennic poleca
FR. RĘKAWEK
ul. Elektoralna 47, tel. 5.43-66.

1-sza Chrześc. Wytwórnia Ubiorów Uczniowskich
ROMAN LEO
Marszałkowska 38. Tel. 8.85-66.
Ubiory gotowe i na zamówienia

WŁÓCZKI I WELNY

NAJLEPSZE WŁÓCZKI I WELNY do robót ręcznych
POLECA:
I. FILIŃSKI
Warszawa, N. Świat 32, róg Pierackiego. Marszałkowska 153 — Marszałkowska 74
NAUKA ROBÓT BEZPŁATNIE

WYROBY ŻELAZNE

Wyroby żelazne, narzędzia ogrodnicze, okucia budowlane i naczynia kuchenne
WACŁAW GAJEWSKI
Warszawa, Świętokrzyska 20, tel. 256-14
(przy Mazowieckiej)

WSKAŻE CI POLSKIE ŹRÓDŁA ZAKUPÓW

Dalszy ciąg Inform. Firm Chrześc.

UCZNIOWSKIE UBIORY

PRACOWNIA
UBIORÓW
UCZNIOWSKICH



JOZEF LENC
MONIUSZKI 12 TEL. 258-01.
Duży wybór garderoby gotowej uczniowskiej i męskiej.

ZESZYTY

ZESZYTY BRULIOWY
Przybory szkolne
poleca **ST. WINIARSKI**
Warszawa
Nowy Świat 53

ZEGARY

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI
T. GAŁECKI
Jasna 8 tel. 6.56.74. WARSZAWA

Dodatkowy termin zapisów na medycynę i politechnikę

Rektoraty wyższych uczelni wyznaczają terminy dodatkowe, przy zapisach na nowostępujących słuchaczy na rok akademicki 1935/36, dla maturzystów, odbywających powinność wojskową. Maturzyści zeszlatorocni, którzy wstąpiłi po ukończeniu szkoły do służby wojskowej ochotniczej i kończą odbywanie powinności w przyszłym miesiącu, będą mogli

składać dokumenty przy zapisach w terminie późniejszym w czasie od 15 października do 15 listopada r. b. Dla maturzystów kończących służbę wojskową urządzone będą również dodatkowe egzaminy kwalifikacyjne na wydziałach lekarskim i farmaceutycznym uniwersytetu oraz na politechnice warszawskiej. (i)

Higiena i bezpieczeństwo pracy jako przedmiot nauczania w szkołach zawodowych

We wszystkich krajach cywilizowanych problem bezpieczeństwa i higieny pracy nabiera coraz większego znaczenia zarówno gospodarczego, jak społecznego i kulturalnego.

Uświadomienie o konieczności racjonalnego użytkowania sił ludzkich w pracy, przez zapobieganie wypadkom i chorobom, mającym swe źródło w niewłaściwych warunkach higienicznych, w jakich praca się odbywa, obejmuje coraz szersze rzesze ludzi, inżynierów, lekarzy, przedsiębiorców, robotników.

Wyrazem tego, jak dużą rolę przywiązuje się do tego zagadnienia na Zachodzie Europy oraz w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, jest fakt, że zagadnienie higieny i bezpieczeństwa pracy włączone zostało do programów nauczania w szkołach, w szczególności w szkołach zawodowych, wyższych i średnich.

W Ameryce młodzież zaznajamia się już z problemem bezpieczeństwa i higieny pracy w szkołach powszechnych, a w programach szkół zawodowych zagadnienie to zajmuje pierwsze miejsce.

W Niemczech higiena i bezpieczeństwo pracy stanowi oddzielny przedmiot nauczania w szkołach zawodowych w ramach specjalizacji; a więc wydziały górnicze uwzględniają wykłady z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy w górnictwie, wydziały architektury — zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy w budownictwie i t. p.

W wyższych szkołach technicznych w programach nauczania przewidziane są prelekcje z zakresu ochrony pracy.

W Austrii z każdym rokiem przybywa szkół, w których higiena i bezpieczeństwo pracy wchodzi jako przedmiot nauczania do programu wykładów.

W szkolnictwie niemieckim ujawnia się ostatnio tendencja, aby zagadnienia,

dotyczące warunków pracy człowieka, były traktowane łącznie z przedmiotami technicznymi zarówno w wykładach, jak i ćwiczeniach praktycznych, a to z tego względu, że wiedza techniczna i organizacyjna powinna być ściśle zespolona z zagadnieniem bezpieczeństwa i higieny pracy.

Włączenie zagadnień z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy do programów naszych szkół zawodowych staje się szczególnie aktualne z uwagi na realizowaną obecnie reformę nauczania.

Nauczanie w szkołach zasad bezpieczeństwa i higieny pracy jest u nas sprawą tem ważniejszą, że społeczeństwo polskie jest w tej dziedzinie jeszcze bardzo słabo uświadomione i że ten brak uświadomienia jest połączonej ze szkodą dla życia gospodarczego i stosunków społecznych.

Za obrazę Hitlera z odpowiedzialnością przed sądem

Prokuratura sporządziła już akt oskarżenia przeciwko Nuchimowi Halberstadtowi, za obrazę Hitlera.

Halberstadt, właściciel sklepu przyborów aptecznych w Warszawie, pozostawał w kontakcie handlowym z firmami niemieckimi, które nadsyłały mu oferty. Między innymi ofertę nadesłała mu również firma „Elektrodental Fischer”.

Halberstadt, nie ofwierając listu, napisał na kopercie kilka zdań, obrażających Hitlera i zwrócił pismo firmie.

Gdy list wrócił do Niemiec, na poczcie dostrzeżono obraźliwy napis i ministerjum poczt i telegrafów Rzeszy, drogą interwencji dyplomatycznej, zwróciło się do władz polskich, domagając się ukarania winnego. Wszczęte śledztwo ustaliło, że autorem napisu był Halberstadt.

Nuchim Halberstadt stanie przed sądem, oskarżony z art. 11 k. k., który przewiduje karę do 3 lat więzienia.

Napad bandytów pod Rawą Maz. Paser wydał napastników

Zimą ub. roku na szosie pod Rawą Mazowiecką dokonano nocą zuchwałego napadu rabunkowego.

Bandyci obrabowali kupca Najberga, a następnie wsiadli na rowery i odjechali.

Przez dłuższy czas policja bezowocnie poszukiwała opryszków. Dopiero po upływie paru miesięcy do policji zgłosił się paser Kostalecki, oświadczając, iż zna nazwisko jednego z napastników. Jest nim niejaki Kalinowski, cygan, który chwalił się przed żoną Kostaleckiego, że powraca z „roboty”.

Na tej podstawie policja aresztowała Kalinowskiego. Zatrzymano jednak również i Kostaleckiego, gdyż, jak się okazało, dostarczył on bandytom broni.

Wkrótce w ręce policji wpadł drugi sprawca napadu, niejaki Rywen Bogucki.

Na rozprawie sądowej Kalinowski i

Bogucki przyznali się do napadu, jedynie Kostalecki dowodził, że nie dostarczył bandytom broni, a wydał ich policji dla tego, że Kalinowski terroryzował go, zmuszając do biernego przypatrywania się, jak romansuje z jego żoną.

Sąd okręgowy skazał Kalinowskiego i Boguckiego po 15 lat więzienia, Kostaleckiego natomiast uniewinnił.

Cynizm żydowskich przemysłowców drzewnych Żerowanie na nieszczęśliwych wypadkach przy pracy

Rada naczelna związków drzewnych w Polsce podjęła prace nad zorganizowaniem należytej służby bezpieczeństwa pracy w prywatnym przemyśle drzewnym. Jak wiadomo przemysł drzewny w Polsce opanowany jest przez żydostwo, które dba jedynie o swoje kieszenie. Tem się też tłumaczy, charakterystyczne stanowisko rady w sprawie olbrzymiej doniosłości z punktu widzenia interesów społecznych, a mianowicie w sprawie bezpieczeństwa pracy w przemyśle drzewnym.

Rada bowiem, w wydanym przez nią okólniku, rozpatruje akcję zapobiegania wypadkom przy pracy ze stanowiska interesów przedsiębiorstw drzewnych i cynicznie nawołuje, aby zagadnienie to wykorzystać w zabiegach o obniżenie wysokości składek na ubezpieczenie. W okólniku bowiem czytamy między innymi co następuje:

„Obecna wysokość składek na ubezpieczenie od wypadków — obowiązują do końca 1936 r. Jak wiadomo w zapowiedzi opieki społecznej w sejmie, w końcu zaznaczonego okresu nastąpić ma generalna rewizja wysokości składek na ubezpieczenia społeczne, a w tem i na rzecz ubezpieczeń od wypadków. Według posiadanych wiadomości nie jest wykluczone, że wysokość składek od wypadków może być podwyższona. Uniknąć tego nie będzie można, o ile drzewnictwo nie zdoła przeprowadzić należytej akcji, któraby nietylko nie dopuściła do ewentualnego podwyższenia zaznaczonych składek, lecz przeciwnie, dała rzeczowe podstawy do ich obniżenia.

Zorganizowany przemysł drzewny, w swoim własnym dobrze zrozumianym interesie zatem winien niezwłocznie przystąpić do zorganizowania i prowadzenia systematycznej akcji zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom w zakładach pracy. Wysuwając ten postulat, jako rzecz niezmiernie pilną i aktualną, którą winniśmy zrealizować w praktyce jak najszybciej, rada naczelna związków drzewnych uznaje jednocześnie za wskazane zwrócić uwagę na następujące korzyści materialne, wynikające z systematycznego prowadzenia takiej akcji.

Oto, poza wspomnianą uprzednio możliwością obniżenia składek od wypadków, akcja zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom prowadzi jednocześnie do wydatnego zmniejszenia strat materialnych, związanych z każdym wypadkiem. Wynika to stąd, że każdy nieszczęśliwy wypadek pociąga za sobą z reguły uszkodzenie materiału, narzędzi lub maszyn.

Następnie pociąga za sobą stratę czasu, zakłóca normalny przebieg procesu produkcyjnego w zakładzie, stwarza stan nerwowości i podniecenia, co wszystko osłabia tempo pracy i obniża jej wydajność ilościową i jakościową.

Wyfuszczone motywy, nie mówiąc nawet o względach ogólnoludzkich, przemawiają za tem, aby przemysł drzewny we własnym interesie podjął systematyczną akcję zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom. Znaczenie i wielkość tej akcji można należyście sobie uprzytomnić, jeśli zważyć, że np. w 1934 r. prywatny przemysł drzewny wypłacił na rzecz ubezpieczenia od wypadków ponad półtora milj. zł.”

Cytowany powyżej okólnik jest klasycznym przykładem mentalności żydowskich kapitalistów, którzy mają na uwadze jedynie korzyści materialne, a zale-

dwie w dwóch słowach wspominają o „względach ogólnoludzkich”. Żydowski kapitalista w nieszczęśliwym wypadku nie widzi zagrożonego życia ludzkiego, tragedii jednostki i rodziny, strat społecznych i t. p., ale „uszkodzenie materiału, narzędzi lub maszyn”, a dalej „stratę czasu, zakłócenie normalnego przebiegu produkcji w zakładzie i t. d. co osłabia tempo pracy i obniża jej wydajność”. Akcję zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom powinien podjąć przemysł drzewny „we własnym interesie”, gdyż „prywatny przemysł drzewny wypłacił na rzecz ubezpieczenia od wypadków ponad 1,5 milj. zł.”. Oto jest argument, przemawiający do żydowskich przemysłowców, Bo i cóż ich może obchodzić, że setki robotników Polaków tracą zdrowie i siły, narażają swoje życie. Mają jednak odwagę pisać o tem cynicznie w okólnikach.

Zjazd pow. Str. Nar. z pow. Warszawskiego i Radzymińskiego

Dziś, t.j. 25 sierpnia (niedziela) r. b. o g. 11-ej rano odbędzie się w Warszawie, w lokalu Stronnictwa Narodowego — AL

Jerozolimskie 17 m. 5 zjazd członków S. N. poświęcony sprawie wyborów do sejmiku i senatu.

Wejście za okazaniem legitymacji. Zarząd Powiatowy Stronnictwa Narodowego.

Otwarcie mostu kołowego

Wobec ukończenia robót remontowych na dawnym moście kolejowym pod Cytadela, w sobotę, 24 b. m., nastąpiło otwarcie tego mostu dla ruchu kołowego. W czasie zamknięcia tego mostu, ruch kołowy odbywał się częściowo przez most Kierbedzia, częściowo przez most Poniatowskiego.

W najbliższym czasie rozpoczęty będzie remont mostu Kierbedzia. (b)

Nadużycia przy budowie fabryki telefonów

Sędzia dla spraw wyjątkowego znaczenia, Przewłocki, który prowadzi śledztwo w głównej sprawie nadużyć przy budowie państwowej fabryki telefonów, powiadomił jednego z czolowych oskarżonych, Józefa Jędrzejewskiego o częściowym umorzeniu przeciwko jemu sprawy z art. 262 i 264 k. k. (przywłaszczenie i oszustwo). Umorzeniu uległa znaczna część stawianych Jędrzejewskiemu zarzutów, przy zakupach węgla, materiałów radiotechnicznych i t. p. z powodu braku dowodów winy. Ze względu na częściowe tylko umorzenie śledztwa, Jędrzejewski zasiądzie na ławie oskarżonych. (i)

Olbrzymi pożar całej wsi

We wsi Osiny Górne, pow. siedlecki, wybuchł pożar, który strawił niemal całą wioskę. Plomienie przetrzcęły się z jednego budynku na drugi i wkrótce cała wieś ogarnięta została pożogą. Ogromna łuna zaalarmowała mieszkańców okolicznych wsi i miasteczek, skąd przybyło 9 straży ogniowych, ochotniczych, które wraz ze strażą miejską z Siedlec na czele niosły ratunek. Pomimo energicznej akcji straży, z braku dostatecznej ilości wody, pastwą szalejącego żywiołu padło 10 zagrod gospodarskich, 16 budynków mieszkalnych, 13 chlewow, 11 stodół, wraz z tegorocznymi zbiorami, ruchomości, narzędziami rolnicze i drób. Nadto spaliły się 4 krowy, 3 cielaki i 12 świń. Straty, pogorzelcy obliczają w przybliżeniu na 70.000 zł. Część pogorzelców obozuje pod gołym niebem, pozostali zaś zostali przygarnięci przez mieszkańców sąsiednich wsi. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Policja prowadzi dochodzenie.

Roboty budowlane w Gdyni

Z Gdyni donoszą: Prace przy budowie elewatora zbożowego w porcie gdynińskim posuwają się naprzód. Ukończono już zabijanie pali pod fundamenty i obecnie prowadzone są próby obciążenia.

Budowa gmachu urzędu celnego w porcie zbliża się ku końcowi. Obecnie prowadzone są roboty stolarskie.

Pozatem dobiega końca szereg robót prywatnych w porcie, jak np. przy gmachu biura portowego „Polskarob”, gmachu biurowego „Paged”, magazynów „Społem” oraz firmy „Barcikowski”.

Kłopoty z ul. Miedzeszyńska

Przygotowawcze prace przed wyasfaltowaniem ul. Miedzeszyńskiej na Saskiej Kępie są już w znacznej części ukończone. Jednocześnie układa się na tej ulicy przewody wodociągowe. Nie została jednak dotychczas zdecydowana sprawa usunięcia słupów do przewodów oświetleniowych i telefonicznych. Przewody te miały być zastąpione kablami podziemnymi.

Zdawałoby się, że prosta logika dyktuje konieczność jednoczesnego wykonania tych prac z budową ulicy, gdyż później trzeba będzie, chcąc ułożyć przewody, zrywać chodniki. Pociąganie to za sobą oczywiście niepotrzebne koszty. Zarząd miejski jednak jeszcze się namyśla. Mieszkańcy Saskiej Kępy mają nadzieję, że namyśli się w porę i przewody zostaną ułożone, zanim ul. Miedzeszyńska zostanie wykończona. (g)

Plaga kotów w Warszawie

O walce z hałasem ulicznym w Warszawie mówi się oddawna. Obradują jakiegoś tam komitety, sekcje i komisje. Przeprowadza się naukowe badania tego zagadnienia, studjuje metody i środki zwalczania hałasu wielkomiejskiego zagranicą i t. p. Na nic to się jednak nie przyda, gdyż przez cały Boży dzień hałasy uliczne zaburzają życie mieszkańców stolicy. Gdyby tylko w ciągu dnia! Nawet w nocy nie można się spokojnie wyspać.

Przeprowadzając badania przypuszczalnie nie biorą pod uwagę przyczyny hałasu, w szczególności dającego się we znaki. Są to mianowicie przeraźliwe wrzaski i wycia kotów, będących prawdziwą plagą stolicy. Nie pomagają pościgi za kotami, straszenie ich ciskaniem różnych przedmiotów, strzelanie z rewolweru i t. p. Koty wyją przez kilka godzin, spędzając sen z oczu lokatorów. Sprawy tą powinni się również zainteresować specjaliści, przeprowadzający badania przyczyn hałasu.

Spółdzielcze kamieniołomy

W dniu 6 b. m. odbyło się w Tumlinie pod Kielcami uroczyste poświęcenie Spółdzielni Pracy do Eksploatacji kamieniołomów czerwonego piaskowca Tumlin — Gród. Zorganizowana przy wydatnej współpracy Kieleckiej Izby Rolniczej spółdzielnia jest pierwszą tego rodzaju placówką, organizującą rolników-właścicieli drobnych gospodarstw na terenie wojew. kieleckiego. Drobni rolnicy pow. kieleckiego, nie mogący utrzymać się z karłowatych i ubogich pod względem gleby warsztatów rolnych szukać muszą innych ubocznych zajęć przy produkcji wyrobów kamieniarskich, drzewnych i t. p. Dotychczas produkcja ta odbywała się na warunkach chałupniczych, przyczem zarobek za cały dzień pracy wynosił 1,50 zł. Obecnie kamieniarz - spółdzielca zarobić może do 4 zł. dziennie.

Suche drzewa w parku Praskim

Pisaliśmy już nieraz na tem miejscu o zaniedbanych drzewach na plantacjach miejskich. I park Praski pod tym względem nie stanowi wyjątku. I tu całkowicie suche drzewa, stojące od wiosny, lub z napół suchymi koronami, rzucają się każdemu w oczy, kto w parku tym przebywa lub obok niego przejeżdża, czy przechodzi. A trzeba mieć na uwadze, że przez park Praski przechodzi tysiące osób, w tem masy młodzieży szkolnej, wycieczkowicze nietylko krajowi ale i zagraniczni, zdążający do Ogrodu Zoologicznego oraz że w części parku, przy teatrze, gromadzą się setki żołnierzy, gdzie są urządzane dla nich specjalne rozrywki.

Ze względów estetycznych suche drzewa należy więc copędzej usunąć, a napół zasuszone oczyścić z suzu, aby publiczność miała przed oczyma tylko rośliny zdrowe: zwłaszcza żołnierze, wśród których jest wielki procent synów włościan, powinny mieć przed sobą wzory dobrego prowadzenia drzew, a to tembardziej, że stałe ludowi naszemu wytyka się złe obchodzenie z drzewami, zwłaszcza przydrożnymi.

Odbudowa Reduty Wolskiej

Komitet uczczenia Powstania Listopadowego przystępuje do częściowej odbudowy reduty wolskiej. Na Woli w obrębie reduty stanie pomnik gen. Sowińskiego. Dookoła pomnika ustawione będą historyczne armaty z czasów Powstania Listopadowego. (d)

Kronika wileńska.

DYZURY APTEK:

Dzisiaj w nocy dyzury następują:
apteki:
Miejska — Wileńska 23, Chomiczewskiego — W. Pohulanka 25, Chruscickiego — Ostrobramska 28, Filemonowicza — Wielka 29.

Z MIASTA.

— **Projekt stałego cennika fryzjerskiego.** Ostatnio cech fryzjerów poruszył na zebraniu sprawę ogromnej konkurencji, panującej pomiędzy właścicielami poszczególnych zakładów. Ceny za golenie naprzykład wahają się od 10 do 40 gr. i wyżej. To samo zjawisko na tle konkurencji da się spostrzec w cenach również za inne zabiegi fryzjerskie. W związku z tem zaistniał projekt stworzenia stałego cennika dla fryzjerów poszczególnych kategorii, mający na celu zapobieżenie niezdrowej konkurencji.

— **Regulacja ulicy Wileńskiej.** We wrześniu roku bieżącego wydział techniczny zarządu miejskiego przystąpi do regulacji ulicy Wileńskiej na odcinku od ul. Mickiewicza do mostu Zielonego. Uporządkowane także zostanie połączenie z ul. Zygmuntofską. — **Dotychczasowe chodniki** zostaną podniesione i rozszerzone, a stare płyty zastąpione nowymi. Projekt przewiduje także znaczne podniesienie poziomu jezdnii.

— **Oczyszczenie ulicy Antokolskiej.** Nisko położona ul. Antokolska podczas większych deszczów zostaje zamulana i zasazona piaskiem, co sprawia, że podczas suszy przejeżdżające samochody wzbijają tumany kurzu. Aby zapobiec temu i dzielnicę tę doprowadzić do należytego stanu zarząd miejski jeszcze w roku bieżącym zamierza się oczyścić ulicę i usunąć piasek. Równocześnie, aby zabezpieczyć na przyszłość ul. Antokolską przed zamulaniem urzędnicze zostaną nowe spusty i odpowiednie ścieki.

— **Handel w niedzielę.** Wiemy wszyscy dobrze, że pomimo zakazu handel w niedzielę kwitnie na całym i sklepikarze żydowskie otwierają, dokuczając przytem niezręcznym, których usiłują zwabić do swych kramików.

Otóż wczoraj mieszkańcy Antokola byli mile zdziwieni widząc, iż sklepy były szczelnie pozamykane a panowie kupcy nie „tamowali ruchu” ulicznego łapiąc przechodniów za rękawy.

Nareszcie władze administracyjne zdecydowały się położyć kres nielegalnemu handlowi żydowskiemu.

— **Protokoły karne za handel w niedzielę.** W dniu wczorajszym organa policji państwowej sporządziły 10 protokołów karnych za handel w niedzielę.

Właściciele sklepów będą pociągnięci do odpowiedzialności przez władze administracyjne. (h)

— **Dziennikarze i literaci litewscy w Wilnie.** W tych dniach do Wilna ma przybyć wycieczka dziennikarzy i literatów litewskich. Wycieczka ma udać się również do innych miast Polski w celach turystycznych. (h)

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Walka z tajnym ubojem bydła.** W związku z zastraszającą wprost plagą tajnych rzeźni uboju bydła w Wilnie, władze miejskie zastanawia-

ją się nad sposobem walki z osobami prowadzącymi zakonspirowane rzeźnie. Przedewszystkiem ma być zwiększona ilość kontrolerów-rewidentów, a następnie władze miejskie będą dążyć w kierunku spowodowania nakładania ostrzejszych kar na osoby, trudniące się zawodowo tajnym ubojem bydła. (h)

— **Badanie studzien w Wilnie.** Komisja sanitarna z ramienia miasta przystąpiła do zbadania istniejących w mieście studzien. Komisja zbada wodę ze wszystkich studzien, którą podda szczegółowej analizie. Studnie, w których woda jest zanieczyszczona, zostaną zamknięte. (h)

— **Połączenie ogrodów miejskich.** Jak się dowiadujemy, w przyszłym roku zarząd miejski ma zrealizować ostatecznie projekt połączenia t. zw. Altarji z parkami: po-Bernardyńskim, Żeligowskiego i Cielętnickim. Z ogrodów tych urządzony zostanie jeden wielki park. Równocześnie z wiosną roku przyszłego rozpoczyna się wstępne prace przy rynku Łukiskim, gdzie urządzony zostanie park odpoczynkowy. Ma być to reprezentacyjny ogród-park. (h)

SPRAWY SANITARNE.

— **Choroby zakaźne w Wileńszczyźnie.** Od dnia 11/8 do 17/8 r. b. zgłoszono następujące wypadki zachorowań na choroby zakaźne: Na dur brzuszny 4 wypadki w Wilnie, 2 w pow. wil.-trockim i po jednym w powiatach brasławskim, dziśnieńskim i w postawskim, w pow. wileńskim były dwa zachorowania na dur plamisty. Poza tem w całym województwie wileńskim zanotowano w tym tygodniu jeszcze 18 zachorowań na jaglicę, 5 na gruźlicę, po cztery na płonicę i krztusiec, po trzy na zapalenie opon mózgowych, odrę i różę oraz jeden wypadek zakażenia potłogowego.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Zwijanie obozów letnich w Wileńszczyźnie.** W dniach 26 i 27 b. m. we wszystkich miejscowościach woj. wileńskiego zwinięte zostaną kolonie letnie szkół powszechnych i średnich. W kolonjach dotychczas znajduje się około 3.400 dzieci.

Również zwijane są obozy letnie na pograniczu. Młodzież harcerek i szkół średnich opuszcza obozy. W ostatnich dniach z obozów na pograniczu polsko-łotewskim i polsko-litewskim opuściła młodzież pochodząca z woj. łódzkiego, warszawskiego, krakowskiego i lwowskiego. Na obozach letnich granicznych w b. r. przebywało około 5 tys. młodzieży. (h)

SPRAWY BIAŁORUSKIE.

— **Perypetje b. senatora Bogdanowicza.** Były senator Bogdanowicz ogłosił w prasie białoruskiej, iż wyszedł ze składu Wileńskiego Białoruskiego Komitetu Narodowego.

Obecnie prezes Białoruskiego Komitetu Narodowego umieścił w „Białoruskiej Krynicy” komunikat, że p. Bogdanowicz został skreślony z liczby członków komitetu, ponieważ nie należał do cerkwi prawosławnej w Polsce, nie mógł być reprezentantem Prawosławnego Demokratycznego Zjednoczenia w Komitecie.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Żydzi przy robocie.** Na gorącym uczynku dokonywania kradzie-

Znachor z Baranowicz na ławie oskarżonych

Antoni Wołoszyn pochodzi z Baranowicz. W latach dziecięcych ukończył parę oddziałów szkoły ludowej, nieco później uczęszczał na jakies kursa łelzerskie. Przed wojną miał podobno praktykę łelczerską. Obecnie również podaje się za łelczera, lecz nie posiada praw łelczenia. Poznawszy łelcznicze właściwości ziół, skupował je od wieśniaków za grosze, następnie w większym zapasem tego towaru rozjeżdżał po miastach Polski i na sposób znachorski leczył ludzi, sprzedając im odpowiednie zioła. W krótkim stosunkowo czasie zdobył sobie dużo zwolenników nawet ze sfer inteligencji. Pod względem materialnym miał się lepiej od niejednego doktora medycyny, który dla uzyskania dyplomu poświęcił wiele lat ciężkiej pracy naukowej. Znachor

ten na większą skalę również parę razy na miesiąc odwiedzał Wilno, zatrzymując się stałe w hotelu „Wenecja”. W roku ubiegłym na znachorską jego działalność zwróciły uwagę władze administracyjne. O zakresie jego praktyk łelczniczych, co szło w parze z kwitnącym handlem ziół, świadczyć może fakt, iż w czasie przeprowadzonej u niego rewizji zakwestjonowano kilka dużych worków, napełnionych ziołami, oraz innymi środkami łelczniczymi.

Znachor Wołoszyn ukarany został grzywną, oraz pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za bezprawne uprawianie praktyki łelczarskiej. Sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego (wydział karno-odwoławczy), wyrok zaś ostateczny ogłoszony zostanie dziś o godz. 11 rano.

Awantury żydowskie na ul. Subocz

W dniu wczorajszym odbywały się na terenie Wilna wybory władzy naczelnej nowopowstałej organizacji sjonistycznej „Nos”. W związku z tem zwolennicy tej organizacji zjawili się wczoraj w lokalu Obozu Pracy Młodocianych Sjonistów, tworzących organizację żydowską „Hechaluc - Pioneer”, przy ul. Subocz 37 i wszczęli agitację na rzecz nowej organizacji.

Niebawem na tle tej agitacji doszło do ostrejszej wymiany zdań, aż w końcu wywiązała się pomiędzy rewizjonistami a Chalucami bójka, w której poturbowano kilkanaście osób. Przybyła natychmiast policja zapobiegła dalszym awantom, aresztując przy tem kilkadziesiąt osób. W sprawie aresztowanych natchmiast interwenjowali u prokuratora adw. Barańczyk, Zuk, oraz Milkkanowicki.

DZIELNA DZIEWCZYNA RATUJE KOLEGĘ Z TOPIELI

Podczas kąpieli w jeziorze trockim począł tonąć 26 letni student W. Marjański. Z pomocą tonącemu pospieszyla 21 letnia Stanisława Fawłowska, bawiąca na wywczasach w okolicy Trok. Dzielna dziewczyna zdołała Marjańskiego wydobyć na brzeg i uratować.

Marjański w czasie kąpieli dostał skurczu prawej ręki i to spowodowało wypadek.

Dzielnej dziewczynie koleżanki i koledzy Marjańskiego urządzili owację. (h)

JADĄ DO PALESTYNY

W ostatnim czasie w powiecie dziśnieńskim zanotowano ożywiony ruch emigracyjny żydów do Palestyny. Z terenu powiatu wyjechało do Palestyny 31 żydów, 15 mężczyzn i 16 kobiet.

ży przy ul. Piłsudskiego 9, na szkole Basi Dołginowej zostali zatrzymani: Szyfres Mojżesz, Frenkiel Mejlach, Brojdes Aron i Łupiec Ruwin — wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawy zostali osadzeni w areszcie i w czasie przesłuchiwania przyznali się do winy. Nadto dochodzenie ustaliło, iż wymienieni sprawcy skradli z piwnicy Barańskiej Leokadii (Sw. Jańska 11) sok z jagód i konfitury na sumę 140 zł.

WYPADKI.

— **Falszywy alarm.** Niejaki Samuel Szak, zam. przy ul. Mickiewicza 44, wezwał do rzekomo zasiabłej kobiety na ul. Wilkomierską pogotowie ratunkowe. Na miejscu wypadku chorej kobiety nie znaleziono. Dyżurny policjant wyjaśnił, iż miała tu miejsce histerja.

Teatr i muzyka.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Propagandowy przeddziałek. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. świetna komedia amerykańska w 3-ach aktach p. t. „Klub Kibiców” w doskonałym wykonaniu całego zespołu, z Wł. Czenjerem w roli głównej — reżyserem sztuki. Ceny propagandowe.

Kasa zamawian w Teatrze Letnim czynna od godz. 5-jej popoł.

Jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. „Muzyka na ulicy”.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** „Domek trzech dziewcząt”. Przygotowania do otwarcia sezonu zimowego w całej pełni. Inauguracyjne przedstawienie op. F. Szuberta „Domek trzech dziewcząt” odbędzie się w najbliższą sobotę. Pełna prawdziwego uroku i wartościowa pod względem muzycznym operetka ta, otrzyma pierwszorzędą obsadę sceniczną i nową efektowną wystawę. Bilety nabywać można od wtorku.

— **Teatr „Rewja”.** Dziś premiera p. t. „Olimpiada P. O. S.”, w wykonaniu ulubieńców publiczności.

Początek przedstawień o godz. 6 m. 45 i 9 m. 15.

Za fałszywy alarm Szak Samuel zapłaci 18 zł.

— **Samobójstwo.** Wczoraj targnęła się na życie, pijąc mieszaninę esencji octowej i jodiny, niejaka Julja Sapożnikówna l. 26, zam. przy ul. Legionowej 26 m. 1. W stanie ciężkim odwozila ją karetka pogotowia do szpitala św. Jakóba.

— **Nożownictwo.** Nocy wczorajszej na przechodzącej ulicą Antokolską Izidora Boguszewicza (Krzywe Koło 26) napadło kilku nieznanym osobnikom. Jeden z napastników uderzył go nożem w plecy, powodując ciężką ranę. Wezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe, po udzieleniu poszkodowanemu pierwszej pomocy, odwozilo go do szpitala św. Jakóba.

Konsekracja kościoła w Ornianach

W dniu 25 b. m. w Ornianach przy licznych udziałach wiernych i duchowieństwa J. E. ks. Arcybiskup Jajbrzykowski dokonał uroczystego poświęcenia nowej świątyni katolickiej. (h)

Z za kotar studjo.

Koncert solistów

Koncert solistów dnia 26 b. m. o godz. 16.15 obejmuje występy przed mikrofonem znakomych artystów: Tomasza Jaworskiego (skrzypce) i Janiny Hupertowej (śpiewaczka). Na szczególną uwagę zasługuje tu i wykonanie Mazurka skrzypcowego M. Rudnickiego.

Recital fortepianowy Aleksandra Sienkiewicza.

Dn. 26 b. m. o godz. 17.00 wystąpi w Polskim Radjo pianista Aleksander Sienkiewicz. Program recitalu obejmuje uroczę Papillon Schumanna. Dohmnyiego — współczesnego kompozytora węgierskiego Capriccio, oraz Moszkowskiego Etiudę Ges-Dur op. 24.

Interesujący koncert symfoniczny polskich kompozytorów

Z wyłącznie polskich kompozytorów składa się program koncertu symfonicznego P. R. pod dyr. Grzegorza Fitełberga dnia 26 b. m. o godz. 21.00. Koncert ten będzie szczególnie ciekawy z tego względu, że przyniesie kilka pierwszych wykonan polskich kompozytorów starszej daty, bo nawet kompozytorów wieków ubiegłych i pierwsze wykonanie utworu jednego z najzdolniejszych kompozytorów współczesnych: Palestra. Tak więc z dzieł dawnych usłyszymy dwie uwertury Stefania, kompozytora urodzonego w r. 1800, mianowicie: uwertury do „Król w kraju” i „Piorun” i Dobrzyńskiego: Symfonje charakterystyczna. Dobrzyński to znakomity przedstawiciel polskiej muzyki symfonicznej pierwszej połowy XIX-ego w. Uwertura Romana Palestra jest utworem skomponowanym specjalnie dla mikrofonu, czyli uwzględniającym w wysokim stopniu warunki dźwiękowe radia, co przedewszystkiem uwydatnia się w rodzaju instrumentacji. Utwór ten zupełnie nowoczesny, zasługuje na szczególną uwagę słuchacza.

Radjowa pogadanka przyrodnica

O świecie istot najmniejszych, jakimi są drobnoustroje nie dowiedziabły się człowiek zapewne nigdy, gdyby nie wynalazł swego czasu cudownego przyrządu, jakim jest mikroskop. Obecnie posługują się mikroskopem prawie wszystkie nauki przyrodnicze, jest on koniecznym środkiem pomocniczym w medycynie, nie może się obyć bez niego kryminalistyka przy badaniu odcisków daktyloskopowych. Warto się więc dowiedzieć, jak został zbudowany już w wieku XVI pierwszy mikroskop i udoskonalając się przez wieki doszedł do tak doskonałego aparatu, jakim jest nowoczesny mikroskop elektroniczny bez soczewek. Posłuchajmy co o tem mówić będzie przez radjo dr. Jerzy Baumgarten w swej pogadance z cyklu „Ze świata wielkich i drobnych wynalazków” p. t. „Od szkieł powiększających do mikroskopów elektronicznych” w dniu 26 b. m. o godz. 18.00.

Polskie Radjo Wilno

Poniedziałek, dnia 26 sierpnia
6.30 Pieśń. Pobudka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Pogadanka sportowo-turystyczna. Muzyka. Wskazówki praktyczne. 8.30 Przerwa. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Kom. met. 12.05 Dzien. pol. 12.15 Dla naszych letników i uzdrowicieli. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Utwory. Griega (płyty). 15.15 Z operetek Abraham (płyty). 15.25 Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30 Koncert muzyki salonowej. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.15 Koncert solistów. 16.50 Codz. odc. 17.00 Recital fortepianowy. 17.25 Hanka Ordonówna. 18.00 Odczyt. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.45 Z arcydzieł Wagnera (płyty). 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 łuchowski aktualne. 19.50 Co czytać? 20.10 Melodia operetkowa (płyty). 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert. 22.00 Wiad. sportowe. 22.10 Mała Ork. P. R. 23.00 Kom. met. 23.05—23.30 D. c. Małej. Ork. P. R.

REWJA

Balkon 25 gr. Program Nr. 36 p. t.:

OLIMPIADA — P. O. S.

Rewja w 2 cz. i 14 obr. Z udziałem baletmistrza K. Ostrowskiego, Primabaleriny Basi Reiskiej, Wodewilistki Zofii Duranowskiej, Al. Gronowskiego, St. Czerwińskiego, Leny Wajnoway. Codziennie 2 seanse o godz. 6.45 i 9.15 W niedziele i święta 3 seanse: o 4.30, 7 i 9.30 W soboty kasa czynna do godz. 10-jej. wiecz.

PAN

Ostatnie 2 dni!

Niewolnica z Mandalay

(Kay Francis i Ricardo Cortez), oraz jako nadprogram TOM TYLER w sensacyjnym filmie „TAJEMNICA ZAMKNIĘTEGO KUFRA”. Ceny niższe.

HELIOS

Po raz pierwszy w Wilnie!

Największy uwodziciel świata

DON JUAN

W rolach głównych ulubieniec całego świata Douglas Fairbanks oraz prześliczna Marie Oberon. Reżys. Aleksander Korda. Nad program: Aktualja, oraz Tyg. „Pata” Piłmienne noce młodości pod niebem Hiszpanji Balkon 25 gr. parter od 54 gr.

Chrześcijański Bank Spółdzielczy

na Antokola w Wilnie przy ul. Zamkowej 18

przyjmuje nowych członków i członkinie do lat 55, udziela kredytu na cele produkcyjne, przyjmuje wkłady na dogodnych warunkach, wydaje zapomogi rodzinom zmarłych członków od 1000 do 3000 zł.

Bank czynny rano 9 — 1 i wieczorem 5 — 7.

Mieszkania i pokoje

4 i 5-pokojowe

Mieszkanie

3 i 4 pokojowe, odremontowane, słoneczne w ładnej i zdrowej dzielnicy. ul. Antokolska 35. 836

Do wynajęcia

4 i 5-pokojowe mieszkania ze wszelkimi wygodami w domu Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej, obok Sądu Okręgowego i Gimn. Orzeszkowej. 803-2

PRACA.

KUCHARKA

lub gospodyni poszukuje pracy, posiada świadectwa. Może na przychodzącą, czy też na wyjazd. Zarzecz 16-9. 833

PRACY

kelnierki, lub sprzedawczynie gazet i papierosów w kiosku poszukuje panna lat 20. Piłomont 30 m. 9. Sołocka Marja, 831

SIOSTRA-

PIEŁĘGNARKA

rutynowana, poszukuje pracy przy chorych, a także może zająć się gospodarstwem. Miejsce obojętne. Łask. zgł. Kalwaryjska 11 — 2 Kreniowa. 22

HIGIENISTKA

wielkopolanka, lat 24 z wykształceniem średnim, 4-ro letnią praktyką (spec. łelcznictwo fizjol.), z znajomością korespondencji i księgowości handlowej, poszukuje posady. Pabjanice ul. Narutowicza 32 B. Borowska.

NAUKA.

Nauczycielka

wyjeździe na wieś I — II gimnazjalna, muzyka, dobry francuski. Zawalnia 11 m. 16.

RÓŻNE.

Fisharmonja

w dobrym stanie potrzebna jest dla Kościoła w Wileńskiej Kolonii Kolejowej. Oferty należy składać do Komitetu Budowy Kościoła w Kolonii lub też do W-nego Księdza Kan. Kretowicza, proboszcza Kościoła po-Bernardyńskiego w Wilnie.

Uczniów

przyjmę na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem. Dowiedzieć się od godz. 9 do 3-jej. Ul. Mostowa 19 m. 7 w podwórzu.

Pomożmy bliźnim

DO SERC LUDZI współczujących nie szczęściu wolać rodzice, znajdujący się w rozpacziem położeniu o ratunek i pomoc dla chorej na gruźlicę córki, która zdała maturę, jest b. zdolną, a nie ma żadnych środków dla poratowania zdrowia. Adm. „Dz. Wil.” dla „Chorej”.

CZY JESTEŚ JUŻ

CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO

